

CZYTAJ
NAS:

- CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
- CODZIENNIE
W INTERNECIE



nowy KURIER
mławski.pl

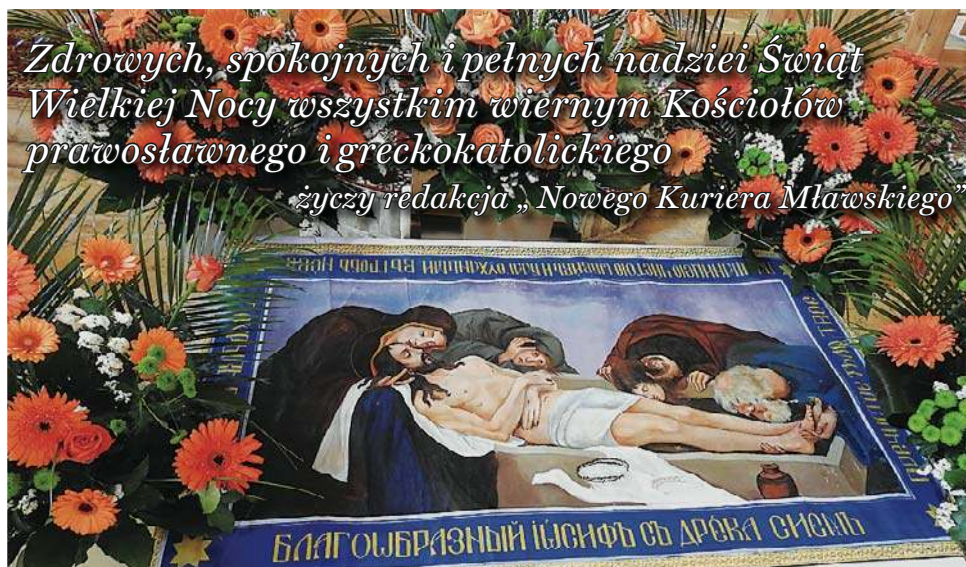
CENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZCZOWO GRUDUSK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZREŃSK SZYDŁOWO WIECZENIA WIŚNIEWO



OD CZWARTKU WSZYSCY NOSIMY MASECZKI

OD CZWARTKU WYCHODZĄC POZA SWOJE MIESZKANIE WSZYSCY BĘDZIEMY MUSIELI NOSIĆ MASECZKI.
POZA TYM PRZEDŁUŻONO WSZYSTKIE DOTYCHCZASOWE OBOSTRZENIA ZWIĄZANE PANDEMIĄ. S. 3



*Zdrowych, spokojnych i pełnych nadziei Świąt
Wielkiej Nocy wszystkim wiernym Kościołów
prawosławnego i greckokatolickiego
życzy redakcja „Nowego Kuriera Mławskiego”*

ZŁOŻYLI KWIATY POD DĘBEM PAMIĘCI

MŁAWA ||

S. 4

■ W minio-
ny piątek — 10
kwietnia, punk-
tualnie o godz.
8:41, burmistrz
Mławy Sławo-
mir Kowalewski
i jego zastępca
Szymon Zejer
uhonorowali
ofiary katastro-
fy samolotu
prezydenckiego,
składając kwiaty
pod Dębem Pa-
mąci przy miej-
skim ratuszu.



Ważny temat dla „Kuriera”, zrobicie fotografię ilustrującą jakiś problem lub ważną dla miasta, gminy i powiatu sprawę? Oczekujecie pomocy? Zadzwoń albo napisz e-maila lub skontaktuj się na naszym fanpage.

redakcja@kuriermlawski.pl
reklama@kuriermlawski.pl
tel: 514-800-894 (redakcja)
tel. 502-499-528 (dział reklamy)
www.facebook.com/kurier.mlawski

Rozdają bezpłatne maseczki

MŁAWA || Prawie 20 tysięcy bezpłatnych maseczek wielokrotnego użytku zostało rozprowadzonych wśród mieszkańców Mławy. Nie do wszystkich wolontariusze mogą dotrzeć bez problemów. Miasto wsparło również szpital kwotą 150 tys. zł.

Administratorzy niektórych wspólnot dotychczas nie przekazali do urzędu informacji o liczbie mieszkańców w poszczególnych lokalach. To uniemożliwia dystrybucję masek w niektórych blokach.

— Mimo wielu apeli brakuje nam wciąż ważnych informacji od administratorów wspólnot mieszkaniowych. Droga mailową oraz za pośrednictwem strony mlawa.pl apelowaliśmy o pilne przekazanie liczby mieszkańców w poszczególnych lokalach, zgodnie ze złożonymi przez mieszkańców deklaracjami gromadzenia odpadów. Przekazanie tej informacji na adres: maseczka@mlawa.pl pozwoli nam w sposób szybki zaopatrzyć wszystkich mieszkańców Mławy w maski ochronne. Chcielibyśmy, aby trafiły one do mieszkańców jak najszybciej, dlatego ponawiamy apel, aby informacje przekazać do Urzędu Miasta Mława w trybie pilnym — mówi Magdalena Grzywacz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Mławie.

W akcję roznoszenia maseczek zaangażowali się nie-



Burmistrz, jego zastępca i radni angażują się w walkę z pandemią

którzy radni miejscy z przewodniczącym rady Lechem Prejsem na czele. Maseczki rozdawał też burmistrz Sławomir Kowalewski, jego zastępca Szymon Zejer, a także urzędnicy z ratusza i pracownicy jednostek podległych miastu.

Wolontariusze spotykają się zazwyczaj z dobrą reakcją mieszkańców — ludzie dziękują i doceniają fakt, że ktoś poświęca swój czas i naraża zdrowie,

aby zanieść do nich maski. Roznosząc maseczki na osiedlach domków jednorodzinnych natrafiali jednak na problemy związane z brakiem skrzynek na listy oraz numerów na budynkach. W takich sytuacjach wieszają maseczki w workach na ogrodzeniach lub bramkach, a ustalając adres posilkują się danymi z nawigacji.

Burmistrz Sławomir Kowalewski, przy aprobacie miejskich radnych, planuje

przekazać szpitalowi 150 tys. zł z miejskiego budżetu na zakup sprzętu laboratoryjnego. Jest to szybka reakcja na prośbę dyrektora tej placówki Waldemara Rybaka.

— Zawsze przyświeca nam troska o mieszkańców Mławy i powiatu mławskiego — zapewnia Sławomir Kowalewski. — To bardzo ważne potrzeby. Odebrałem już rozmowę z przewodniczącym Rady Miasta Lechem Prejsem

i częścią radnych, i uzyskałem zgodę na to, żeby szukać pieniędzy w budżecie i przeznaczyć je na zakup niezbędnego sprzętu. Te pieniądze w kwocie 150 tysięcy złotych przekazujemy szpitalowi, żeby mławska służba zdrowia mogła sprawnie działać, a pacjenci byli otoczeni profesjonalną, skuteczną opieką medyczną. Przy szpitalnym oddziale ratunkowym ma powstać punkt opieki dedykowany pacjentom z podejrzeniem zakażenia koronawirusem. Znajdą się w nim laboratorium i sala zabiegowa, w której będzie można wykonać niezbędny zabieg lub odebrać poród. Szpital przeznaczył na jego wyposażenie rezerwowo sprzęt znajdujący się w zasobach placówki oraz kupiony za prawie 150 tys. zł aparat do znieczuleń. Potrzebne będą jeszcze analizator do badań laboratoryjnych za ok. 150 tys. zł oraz 15 urządzeń do dekontaminacji pomieszczeń (w tym 4 dla ambulansów sanitarnych) o łącznej wartości ok. 150 tys. zł. W tej sprawie stosowną uchwałę podejmą radni miasta na najbliższej sesji.

IP, UMM

KORONAWIRUS W LICZBACH

PRZYPADKI KORONAWIRUSA W POLSCE

14.04.2020,
GODZ. 13:00

- OSOBY ZARAŻONE KORONAWIRUSEM - **7 049**
- OZDROWIEŃCY / OSOBY WYLECZONE - **618**
- OFIARY ŚMIERTELNE - **251**

PRZYPADKI KORONAWIRUSA NA ŚWIECIE

14.04.2020,
GODZ. 13:00

- OSOBY ZARAŻONE KORONAWIRUSEM - **1 929 633**
- OZDROWIEŃCY / OSOBY WYLECZONE - **453 018**
- OFIARY ŚMIERTELNE - **119 785**

Powiat przekazał 153 tysiące szpitalowi

MŁAWA || Zarząd Powiatu Mławskiego podjął decyzję o przekazaniu dla placówki sprzętu o wartości 153 000 zł.

Starosta Mławski Jerzy Rakowski oraz władze powiatu mławskiego są w stałym kontakcie z dyrektorem Szpitala Waldemarem Rybakiem, starając się na bieżąco odpowiadać na potrzeby szpitala, które w obecnej sytuacji epidemiologicznej są szczególnie naglące. Dotychczas przekazano na rzecz placówki przyłbice i wysokiej klasy kombinezo-



Fot. SPN

nowych maski. Władze powiatu z niepokojem obserwują rozwój sytuacji epidemicznej w kraju i deklarują dalszą pomoc w zakupach oraz wszelkich działaniach mławskiej służby zdrowia.

Jednocześnie apelują o wsparcie mławskiego szpitala i dziękują wszystkim, którzy do tej pory tę pomoc okazali.

Zarząd Powiatu Mławskiego podjął decyzję o przeznaczeniu 153 000 złotych na zakupy dla mławskiego szpitala. Pieniądz zostanie przeznaczona na zakup:

— 7 sztuk małych urządzeń do oczyszczania powietrza,
— 3 sztuk średnich urządzeń do oczyszczania powietrza,
— komory laminarnej BIO 130,
— wirówki do krwi (do ID-System),
— inkubatora mikrokart do ID-System.

IP, MZ

Od czwartku wszyscy nosimy maseczki

WIRUS || Od czwartku wychodząc poza swoje mieszkanie wszyscy będziemy musieli nosić maseczki. Poza tym przedłużono wszystkie dotychczasowe obostrzenia związane pandemią. Przesunięto też matury i egzamin kończący szkołę podstawową.

Już od najbliższego czwartku 16 kwietnia mamy obowiązek zasłaniania ust i nosa, a to znaczy, że każda osoba będzie musiała w miejscu publicznym nosić maseczkę, szalik czy chustkę, która zakryje zarówno usta, jak i nos. Obowiązek dotyczy wszystkich, którzy znajdują się na ulicach, wzdłużach, sklepach czy miejscach świadczenia usług oraz zakładach pracy.

Przedłużone zostały również obecnie obowiązujące zasady bezpieczeństwa.

Do niedzieli 19 kwietnia 2020 r. obowiązują więc nadal takie zasady jak:

- ograniczenia w przemieszczaniu się;
- zakaz wychodzenia na ulicę nieletnich bez opieki dorosłego;
- ograniczenia w wydarzeniach o charakterze religijnych — w kościołach może przebywać maksymalnie 5 osób. Zasada obowiązuje również w święta Wielkiej Nocy!
- ograniczenia w funkcjonowaniu galerii handlowych i wielkopowierzchniowych sklepów budowlanych;
- zasady w poruszaniu się przy pomocy komunikacji publicznej i samochodami większymi niż 9-osobowe;
- zawieszenie działalności zakładów fryzjerskich, kosmetycznych, tatuażu itd.;

- zakaz korzystania z parków, lasów, plaż, bulwarów, promenad i rowerów miejskich;
- zamknięcie restauracji;
- ograniczenia dotyczące liczby osób w sklepach, na targach i na pocztach;
- ograniczenia w działalności instytucji kultury (w kinach, teatrach itp.).

Natomiast do niedzieli 26 kwietnia obowiązuje nadal: zamknięcie szkół i uczelni, przedszkoli i żłobków, zamknięcie pasażerskiego ruchu lotniczego oraz zamknięcie międzynarodowego ruchu kolejowego. A do 3 maja wciąż obowiązuje zamknięcie granic (prawo do przekraczania polskiej granicy

mają nadal m.in. obywatele RP, cudzoziemcy, którzy są małżonkami albo dziećmi obywateli RP, osoby posiadające prawo stałego lub czasowego pobytu na terenie RP lub pozwolenie na pracę; obowiązkowa kwarantanna dla osób przekraczających granicę z Polską.

Do odwołania obowiązuje również ograniczenie w zakresie organizacji imprez masowych i zgromadzeń.

Najnowsze przepisy dotknęły terminów matur i egzaminów kończących szkołę podstawową. Odbędą się najwcześniej w czerwcu. Jednak konkretny termin będzie podany co najmniej trzy tygodnie przed datą egzaminów.

Ponadto wszystkie szkoły pozostają zamknięte do niedzieli 26 kwietnia. Do tego czasu — tak jak dotychczas — placówki mają obowiązek prowadzić nauczanie zdalne.

Przypomnijmy, że pierwszy ozdrowieniec z powiatu mławskiego, wyszedł już ze szpitala. Mężczyzna czuje się dobrze, ale zapowiada, że za jakiś czas, na własną rękę zrobi sobie pogłębione badania płuc. **IP, gov.pl**

Na dzień 13 kwietnia w powiecie 130 osób jest objętych kwarantanną domową, natomiast 33 nadzorem epidemiologicznym. Nikt nie jest hospitalizowany z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19. Jedna

osoba ma koronawirusa. Mamy pierwszego ozdrowieńca.

Stan danych w powiecie na g. 13.00 w dniu 13.04.2020

- Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową: 130
- Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym: 33
- Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19: 0
- Łączna liczba przypadków potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim: 1
- Liczba ozdrowieńców: 1
- Liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0.

Dachowanie pod Liberadzem, zderzenie z drzewem pod Kosinami

POWIAT || W minionym tygodniu doszło do kilku poważnych zdarzeń drogowych. W Liberadzu nietrzeźwy kierowca dachował swoim autem.

Wśród 8 kwietnia, kilka minut po godz. 14:00 na skrzyżowaniu DK7 z ul. Warszawską doszło do poważnego zderzenia trzech samochodów, w tym dwóch osobowych i jednego ciężarowego. Łącznie pojazdami podróżowało pięć osób. Na szczęście nikt nie został poszkodowany. Kilkadziesiąt minut ruch na tym odcinku krajowej siódemki odbywał się wahadłowo.



Dachowanie pod Liberadzem



Zderzenie trzech aut na skrzyżowaniu DK7 i ul. warszawskiej



Wypadek pod Kosinami Kapicznymi

Do wypadku pod Liberadzem w gminie Szeńsk doszło również 8 kwietnia ale wieczorem około 21:00. Kierujący samochodem osobowym doprowadził do jego dachowania. Jak się później okazało, kierowca pojazdu był nietrzeźwy. Miła ponad dwa promile alkoholu w organizmie.

W sobotę 11 kwietnia na ul. Piekielko w Mławie doszło do dachowania samochodu osobowego, którym jechały dwie

osoby. Żaden z uczestników zdarzenia nie potrzebował pomocy Zespołu Ratownictwa Medycznego.

Natomiast w Łany Poniedziałek — 13 kwietnia na trasie DK - 7 w okolicach miejscowości Kosiny Kapiczne w gminie Wiśniewo samochód osobowy uderzył w drzewo. Autem jechała tylko jedna osoba, której zespół karetki pogotowia udzielił pomocy. Przez jakiś czas ruch odbywał się wahadłowo. **Opr. red.**

Opluł lekarza i groził zarażeniem

NA SYGNALE || Mławscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który znieważał i opluł w szpitalu lekarza, wybił szybę w oknie izby przyjęć oraz groził policjantom zakażeniem koronawirusem.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę na terenie mławskiego szpitala. Mężczyzna został przywieziony do izby przyjęć przez swoją partnerkę. Skarżył się na uraz palca i głowy. Pracownik izby przyjęć wytłumaczył zasady przyjmowania pacjentów i prosił o cierpliwość. Pomimo tego mężczyzna zaczął kopać w drzwi izby przyjęć. Musiał interweniować lekarz dyżurny. Agresywny mężczyzna znieważał i opluł lekarza,

a następnie wybił kamieniem szybę okna izby przyjęć. Personel wezwał policję.

Podczas interwencji mężczyzna oświadczył, że ma koronawirusa i zaraz zarazi policjantów. Mundurowi, zachowując środki ostrożności oraz ochrony osobistej, szybko opanowali agresora. Jak ustalono, zatrzymany 35-letni mieszkaniec gm. Szydłowo, okłamał służby, że jest chory. Nie był też osobą poddaną kwarantannie. Za



Fot. KPP

to w organizmie miał ponad 2,5 promila alkoholu. Zanim trafił do policyjnego aresztu, opatrzone mu jeszcze uraz palca i głowy, z którymi to przyjechał do szpitala.

Po wytrzeźwieniu usłyszał cztery zarzuty: znieważenie oraz naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego, którym jest lekarz, grożenie policjantom oraz uszkodzenie mienia. Zatrzymanemu grozi kara do 5 lat więzienia. **Inf. KPP**

STRAŻACY OSTRZEGAJĄ POŻARY ŁĄK SĄ NIEBEZPIECZNE

POWIAT || Wiosna sprzyja pożarom lasów i łąk, na których często znajdują się pozostawione przez rolników beły. Do takiego pożaru doszło 5 kwietnia we wsi Przychód w gminie Szeńsk. Na miejscu dział OSP Szeńsk, JRG Mława, OSP Kowalewo, OSP Lipowiec Kościelny. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Działania trwały do wieczora. Strażacy interweniowali również 7, 9, 10 i 11 kwietnia. Wyjeżdżali do pożarów suchych traw w Nowej Sławogórze, Mławie



przy ul. Gdyńskiej, Łomii, Woli Proszkowskiej oraz przy drodze relacji Mostowo — Krzywki Piaski.

Złożyli kwiaty pod Dębem Pamięci

MŁAWA|| W miniony piątek – 10 kwietnia, punktualnie o godz. 8:41, burmistrz Mławy Sławomir Kowalewski i jego zastępca Szymon Zejer uhonorowali ofiary katastrofy samolotu prezydenckiego, składając kwiaty pod Dębem Pamięci przy miejskim ratuszu.

W 2010 r. pod Smoleńskiem rozbił się samolot Tu-154. W katastrofie zginęło 96 osób: prezydent Lech Kaczyński, towarzyszące mu osoby oraz cała załoga. Polska delegacja leciała na uroczystości upamiętniające 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. W miniony piątek – 10 kwietnia obchodziliśmy okrągłą, dziesiątą rocznicę

tego tragicznego dla Polski wydarzenia. Tego dnia, punktualnie o godz. 8:41 burmistrz Mławy Sławomir Kowalewski i jego zastępca Szymon Zejer uhonorowali ofiary katastrofy składając kwiaty pod Dębem Pamięci przy ratuszu.

Przypomnijmy. Trzy dni po katastrofie – w samo południe 13 kwietnia 2010 roku przy mławskich szkołach posadzono 13 dębów, które upamiętniają mieszkańców



burmistrz Mławy Sławomir Kowalewski i jego zastępca Szymon Zejer składają kwiaty pod Dębem Pamięci

Mławy i okolicznych zamordowanych przez NKWD w 1940 roku. Tego samego dnia wieczorem posadzono też 14. dąb – tuż przy ratuszu miejskim – ku czci tragicznie zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki oraz wszystkich ofiar katastrofy Tu-154.

To właśnie pod tym dębem burmistrzowie składali uroczyste 10 kwietnia 2020 roku kwiaty, pamiętając nie tylko

o tragedii sprzed 10 lat, ale także to, że delegacja polska na czele z Prezydentem RP leciała wówczas na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Chciała oddać cześć pomordowanym w lasach Katynia, Charkowa i Miednoje 22 tysiącom polskich oficerów. Jak wspomnieliśmy, wśród nich byli też mieszkańcy powiatu mławskiego.

IP, UMM

redakcja@kuriermlawski.pl

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Gradzanowo Zbęskie

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 293) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 283), w związku z uchwałą nr V/40/2019 Rady Gminy Radzanów z dnia 27 marca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Gradzanowo Zbęskie oraz uchwałą nr X/74/2019 Rady Gminy Radzanów z dnia 27 sierpnia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Gradzanowo Zbęskie

ogłaszam

o wyłożeniu do publicznego wglądu, w dniach od 24 kwietnia 2020 r. do 27 maja 2020 r. (włącznie) na tablicy informacyjnej przed siedzibą Urzędu Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów, projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Gradzanowo Zbęskie** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 25 maja 2020 r. o godzinie 14.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów, w sali konferencyjnej Gminnego Ośrodka Kultury w Radzanowie.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi. Uwagi do Wójta Gminy Radzanów należy składać z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca 2020 r. (włącznie).

Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów
- w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów, pokój nr 1
- w formie elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@radzanow.com.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 700 z późn. zm.):

- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Organem właściwym do ich rozpatrzenia jest Wójt Gminy Radzanów. Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO”) informuję, że:

1. administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów;
2. kontakt z inspektorem ochrony danych – Artur Załęski, iob@radzanow.com;
3. dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia uwagi zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4. odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5. dane osobowe przechowywane będą przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji;
6. każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania lub ograniczenia przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych;
7. każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8. podanie danych osobowych jest obowiązkowe.

Wójt Gminy Radzanów

OGŁOSZENIE o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Zgliczyn Witowy

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 293, oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 283), w związku z uchwałą nr V/41/2019 Rady Gminy Radzanów z dnia 27 marca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Zgliczyn Witowy

ogłaszam

o wyłożeniu do publicznego wglądu, w dniach od 24 kwietnia 2020 r. do 27 maja 2020 r. (włącznie) na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Gminy w Radzanowie, ul. Plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów, projektu planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego dla obszarów położonych na terenie części obrębu geodezyjnego Zgliczyn Witowy wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 25 maja 2020 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów, w sali konferencyjnej Gminnego Ośrodka Kultury w Radzanowie. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi. Uwagi do Wójta Gminy Radzanów należy składać z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca 2020 r. (włącznie).

Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów
- w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów, pokój nr 1
- w formie elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@radzanow.com.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 700 z późn. zm.):

- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
 - opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.
- Organem właściwym do ich rozpatrzenia jest Wójt Gminy Radzanów.

Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO”) informuję, że:

1. Administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy w Radzanowie, plac Piłsudskiego 26, 06-540 Radzanów;
2. kontakt z inspektorem ochrony danych – Artur Załęski, iob@radzanow.com;
3. dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia uwagi zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4. odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5. dane osobowe przechowywane będą przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji;
6. każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania lub ograniczenia przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych;
7. każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8. podanie danych osobowych jest obowiązkowe.

Wójt Gminy Radzanów

Co się odwlecze, to nie uciecze...

**AGNIESZKA I WOJTEK
17 KWIETNIA MIELI
ZŁOŻYĆ PRZYSIĘGĘ
MAŁŻEŃSKĄ, A POTEM
BAWIĆ SIĘ NA WESELU
DO BIAŁEGO RANA.
NIESTETY ŚLUB TRZEBA
BYŁO PRZEŁOŻYĆ...**

Los czasem bywa nieprzewidywalny, a życie pisze scenariusze, o których nawet się nam nie śniło. Dzień ślubu to dzień szczególny dla naręczonych, ich rodzin i znajomych. Niestety w obecnej sytuacji wiele par musiało go odwołać lub przenieść na inny termin. Marzenia o ślubie i weselu przegrały bój z rzeczywistością. Z rzeczywistością, w której ze względu na epidemię koronawirusa są pozamykane restauracje, większość usługodawców wstrzymała działalność, a goście z zagranicy nie przylecą, bo samoloty nie latają. Nie przyjadą też samochodem ze względu na obowiązkową kwarantannę domową.

— Ślub to nie jest przelotny komety, że tylko raz na milion lat mamy na to szansę. Nie można ryzykować. Po epidemii wszystko da się rozplanować od nowa, jeszcze raz wrócić do tematu — mówi Agnieszka. — Lepiej skupić się na tym, co jest naprawdę istotne w tych szczególnych chwilach — na dbaniu o bezpieczeństwo, pomocy słabszym, byciu z najbliższymi. Dobrze jest zagospodarować czas kwarantanny tak, by było to doświadczenie ubogacające, a nie tylko traumatyzujące.

Agnieszka Piekarska i Wojciech Kozioł poznali się 8 lat temu na imprezie motocyklowej. Wojciech pochodzi ze Szczytny i wyczynowo od 15 lat jeździ na motocyklu sportowym. Natomiast Agnieszka mieszkała w Olsztynie i jej ogromną pasją jest kosmetyka. Dość szybko kontakt przyjacielski przerodził się w wielką miłość. Zamieszkali razem. W marcu 2017 roku okazało się, że Agnieszka spodziewa się dziecka.

— Moment, w którym dowiedzieliśmy się, że spodziewam się dziecka, otworzył w naszym życiu zupełnie nowy etap. Świadomość ciąży zmieniła absolutnie cały



Agnieszka Piekarska i Wojciech Kozioł poznali się na imprezie motocyklowej

świat — mówią narzeczeni. — Magiczne dziewięć miesięcy ciąży to był czas oczekiwania. A oczekiwanie zwykle wiąże się z pewną dozą niepewności, tym bardziej, że ciąża była zagrożona.

W grudniu 2017 roku na świecie pojawiła się ich córka Zuzia i rozkochała od razu w sobie swoich rodziców oraz najbliższych.

— Kiedy pierwszy raz wzięłam na ręce swoją kruszynkę, łzy płynęły mi po twarzy, a w sercu czułam ogromną miłość do tej małej istoty — wspomina Agnieszka. — Tego nie da się opowiedzieć słowami, ani opisać. To taka radość, gdy patrzy się w oczy bezbronnego maleństwa — wspomina Agnieszka. — Tego nie da się opowiedzieć słowami, ani opisać. To taka radość, gdy patrzy się w oczy bezbronnego maleństwa — wspomina Agnieszka. — Tego nie da się opowiedzieć słowami, ani opisać. To taka radość, gdy patrzy się w oczy bezbronnego maleństwa — wspomina Agnieszka.

Kiedy Wojciech przywiózł ze szpitala do domu swoje

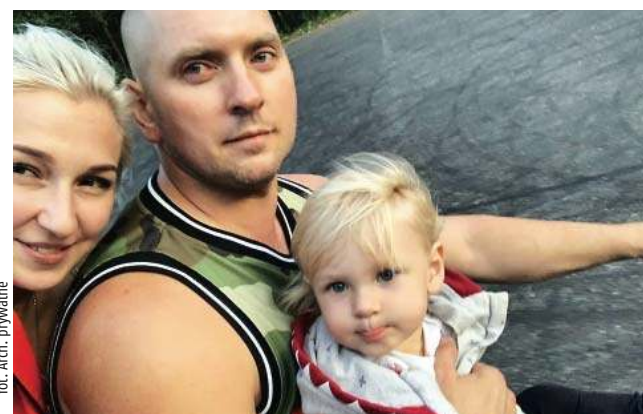
dwie kobiety, trzymając córkę na ręku, poprosił Agnieszkę by została jego żoną.

— Nie jesteśmy romantykami, ale to była dla mnie magiczna chwila — zapewnia kobieta. — Zaczęliśmy planować nasz wymarzony ślub i wesele. Wybraliśmy datę: 17 kwietnia 2020, zamówiliśmy salę, muzykantów, kamerzystę, fotografa, tort i wszystkie inne usługi. Kupiliśmy sobie ubrania, a dla córeczki krawcowa szyła piękną suknię balową, bo chcieliśmy, żeby miała sypała kwiatki w kościele... Zaprośiliśmy gości i z niecierpliwością czekaliśmy na dzień, w którym zostaniemy mężem i żoną.

Niestety, rozprzestrzeniający się koronawirus pokrzyżował plany małżeńskie. Kiedy na początku marca wirus dotarł do Polski, narzeczeni zrozumieli, że planowany ślub i wesele nie będą mogły się odbyć.

— W jednym momencie nasze plany i marzenia się rozwały — mówią. — Na chwilę posmutniliśmy, Agnieszka trochę popłakała. Tak się cieszyliśmy, że za kilka dni zostaniemy małżeństwem i spotkamy się z naszymi najbliższymi i przyjaciółmi.

Na naszym weselu miało się bawić 200 gości, którzy mieli przyjechać z całej Polski i z zagranicy. Było już tak blisko, już sobie wyobrażaliśmy jak to będzie: biała suknia, garnitur i osoby, z którymi chcieliśmy przeżyć nasz najpiękniejszy dzień. Wojtek powiedział, że siła wyższa i nie ma co ryzykować. Zaczęliśmy dzwonić po firmach, by przełożyć ślub i do gości, żeby po-



Było już tak blisko, już sobie wyobrażaliśmy jak to będzie: biała suknia, garnitur i osoby, z którymi chcieliśmy przeżyć nasz najpiękniejszy dzień...

W jednym momencie nasze plany się rozwały — mówią narzeczeni

wiadomić ich, że termin uroczystości został przełożony na 25 września.

Wiele par, podobnie jak Agnieszka i Wojciech musiało odwołać swoje śluby. Nie każdemu jednak udaje się zgrać wszystko na inny termin. Na szczęście większość firm przekłada terminy lub zwraca zapłacone zaliczki.

— Najgorsze jest to ponowne czekanie — mówią

narzeczeni. — Przełożony ślub niczego nie zmienia w relacjach pomiędzy nami. Wesele jesienią też może być piękne. Najważniejsze jest nasze zdrowie i to, aby było bezpiecznie. Musimy teraz zostać w domach i dbać o siebie. Uważamy, że co się odwlecze, to nie uciecze.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

ROBOTY ZIEMNE

MACIEJ MIERZWA

WYKOPY POD:

- fundamenty
- instalacje gazowe
- instalacje wodno-kanalizacyjne
- przewody energetyczne, telekomunikacyjne

MONTAŻ:

- przyłącza kanalizacyjne
- szamba betonowe (sprzedaż)
- przydomowe oczyszczalnie ścieków (sprzedaż)
- drenaże/odwodnienia

„RABUD”

RAFAŁ PRĄTNICKI

ORAZ:

- niwelacje terenu
- prace porządkowe
- rozbiórki
- załadunki/rozładunki
- wycinka drzew
- karpowanie
- odśnieżanie
- zagęszczanie
- korytowanie

MACIEJ MIERZWA - 514 122 513
RAFAŁ PRĄTNICKI - 501 675 207

Szczyt zachorowań: 25 kwietnia

ZDROWIE || Jeszcze 23 marca Model ExMetrix prognozował blisko 9 tys. potwierdzonych infekcji w Polsce i szczyt zachorowań w okolicy 20 kwietnia. I na razie się to potwierdza. Niedawno podano kolejne wyliczenia. Jak to się ma do przewidywań rządu?

ExMetrix jest spółką zajmującą się prognozowaniem ekonomicznym i społecznym. Tworzy oprogramowanie wykorzystujące najnowsze modele statystyczne i numeryczne oparte o uczenie maszynowe, sztuczną inteligencję (SI) i sieci neuronowe. Daje dostęp do gotowych modeli statystycznych i predykcyjnych oraz umożliwia tworzenie własnych modeli bazując na 80 milionach strumieni danych dostępnych w systemie lub na dowolnych zbiorach własnych danych.

To idealny przykład na pokazanie, jak bardzo zaawansowana jest już technologia uczenia maszynowego czy SI (choć nadal może się mylić) — sprawdzalność dotychczasowych prognoz dziennych dla epidemii w Polsce to aż 94,4 proc.

Wcześniej prognozy potwierdziło ponowne oszacowanie modelu (reestymacja), które zostało wykonane 28 marca. Kolejnemu szacowaniu model został poddany 7 kwietnia.

Jak czytamy na stronie ExMetrix, prognoza po tzw. douczeniu modelu zasadniczo się nie zmieniła. Symulacja nadal wskazuje około 9 tysięcy potwierdzonych testami infekcji, ale szczyt zachorowań przesunął się o kilka dni — z 20 w okolice 25 kwietnia. Wtedy ma być około 9 tysięcy chorych.

Dziennie zachorowania powinny już spadać.

— Z modelu po reestymacji wynika też możliwość minimalnie łagodniejszego, mniej stromo nachylnego przebiegu liczby wykrywanych zakażeń, co odzwierciedla zachowanie dwóch zmiennych z grupy tworzącej model. Pierwsza, to dokładniejsza prognoza temperatury (nieco wyższa niż zakładana poprzednio), a druga to utrzymująca się na dość wysokim poziomie liczba testów koniecznych do wykrycia jednego pozytywnego przypadku — czytamy na stronie firmy.

— Niezmiennie uważamy, że jednym z kluczowych elementów skutecznej walki z koronawirusem jest ograniczenie migracji, bezpośredniej komunikacji i dyscyplina w przestrzeganiu wprowadzonych ograniczeń — twierdzi Ryszard Łukoś, główny analityk ExMetrix.



Fot. Freepik
Sprawdzalność prognoz dziennych ExMetrix wynosi 94,4 proc.

W budowie modelu przebiegu epidemii wirusa zostały uwzględnione:

- dotychczasowy przebieg pandemii w wielu krajach,
 - czynniki meteorologiczne,
 - stan opieki zdrowotnej w danym kraju,
 - stan kondycji zdrowotnej społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem czynników ryzyka takich jak choroby onkologiczne, kardiologiczne, cukrzyca i otyłość,
 - struktura demograficzna społeczeństwa (szczególnie odsetek ludzi w podeszłym wieku),
 - poziom restrykcji stosowanych przez władze i przestrzeganie ich przez obywateli.
- Model został zbudowany przy wykorzystaniu technologii z zakresu sztucznej inteligencji. Technologia ta pozwoliła oszacować wpływ informacji z wymienionych obszarów na takie parametry krzywej zakażeń, jak:
- nachylenie odzwierciedlające przyrost liczby zakażonych w danej chwili
 - rozpiętość pozwalająca okre-

ślić maksymalny pułap liczby zachorowań oraz czas trwania epidemii.

Przy budowie modelu założono też, że statystyki w krajach dotkniętych COVID-19 nie były zatajane ani sztucznie modyfikowane.

Jak to się ma do informacji przekazywanych przez rząd?

Łukasz Szumowski, minister zdrowia, stwierdził niedawno w rozmowie z TVN24, że gdybyśmy nic nie zrobili (obostrzenia), to mielibyśmy dziś o 25 proc. więcej zakażonych, a w szczycie aż 50 tys. Wyraźnie podkreślał też, że: „To świeża epidemia. Nie wiemy, czy pogodowe warunki jakkolwiek to zmieniają. Nasz czas, czas, jaki biegnie, to czas do szczepionki. Musimy mieć perspektywę tej szczepionki”.

Z kolei w radiowej Trójce mówił: „Mamy dane, że jeżeli byśmy uwolnili naród, państwo, ludzi na święta, to byśmy mieli o 10, 20, 30 proc. więcej, a czasami o 50 proc. więcej zachorowań. Obecne działania ograniczające prze-



Jak mówił 12 kwietnia w TVN24 matematyk profesor Tomasz Lipniacki, zanim liczba osób zakażonych koronawirusem spadnie w skali tygodnia do pojedynczych osób, które da się wyizolować, będziemy musieli czekać trzy miesiące.

mieszczanie się przyniosły widoczny efekt”.

W poniedziałek 6 kwietnia premier Mateusz Morawiecki powiedział w Sejmie: „Spodziewamy się, że szczyt zachorowań jest przed nami — w maju, czerwcu. Chcemy do tego czasu ograniczyć liczbę zachorowań, a w szczególności wypłaszczyć krzywą zachorowań”.

Swoje dodają środowiska medyczne, które alarmują, że dane dotyczące zgonów mogą być zaniżone. A to dlatego, że do tej pory uwzględniano w nich wyłącznie osoby, u których przed śmiercią wykonano

no testy potwierdzające zakażenie. Teraz ma być inaczej, bo nowa klasyfikacja zgonów uwzględni też tych, u których wszystkie objawy wskazują na Covid-19.

Zgodnie z Międzynarodową Statystyczną Klasyfikacją Chorób i Problemów Zdrowotnych w Polsce stosowanych jest ok. 3 tys. kodów oznaczających przyczyny zgonów. W przypadku śmierci pacjenta zakażonego koronawirusem lekarze w karcie zgonu umieszczali dotychczas kod — U07.1, ale mogli go zastosować wyłącznie u pacjentów po testach. Od kwietnia, zgodnie z rekomendacją WHO, Państwowy Zakład Higieny zmienił wytyczne dotyczące klasyfikowania zgonów z powodu koronawirusa. Nowy kod to U07.2. Jako przyczynę zgonu można wpisać covid-19, gdy pacjent nie miał testu, ale wywiad epidemiologiczny wskazuje na zakażenie (pacjent miał objawy, był w kwarantannie, miał bezpośredni kontakt z osobami zakażonymi, tomografia płuc wykazuje zmiany charakterystyczne dla tego zakażenia).

Lekarze podkreślają też, że zapominamy na co dzień o innych chorobach — o pacjentach z chorobami przewlekłymi, którzy zostali odcięci od terapii i wizyt kontrolnych. Śmiertelność z powodu chorób przewlekłych w Polsce sięgała przed pandemią do blisko 60 proc. wszystkich zgonów.

oprac. Paweł Jaszczanin



Wirus na świecie zwalnia? Na stanowcze stwierdzenie jest jeszcze za wcześnie, ale najnowsze dane z Włoch, Niemiec czy USA pozwalają na ostrożny optymizm.

Nie wysyłaj wniosków do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych e-mailem!

BEZPIECZNIE || Wszyscy, którzy chcą złożyć wniosek do ZUS elektronicznie, mogą go przekazać wyłącznie za pośrednictwem portalu Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS.

Skany, zdjęcia czy wypełnione pliki word lub pdf przesłane e-mailem nie będą traktowane jak wnioski i nie będą przez ZUS rozpatrywane — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w województwie warmińsko-mazurskim. — Bardzo prosimy tych klientów, którzy przesłali swoje wnioski na adres cot@zus.pl lub inny adres mailowy o po-

nowne przekazanie ich we właściwy sposób. Jeśli ktoś chce je złożyć elektronicznie należy to zrobić za pośrednictwem naszej platformy PUE ZUS.

Przypominamy, że aktualnie wnioski można składać do ZUS:

- * drogą elektroniczną — przez PUE ZUS,
- * w formie papierowej — za pośrednictwem poczty,
- * osobiście w placówce ZUS



Fot. pixabay
ZUS zachęca klientów do założenia profilu PUE



Prosimy klientów, którzy przesłali swoje wnioski na adres cot@zus.pl o ponowne przekazanie ich we właściwy sposób.

— do skrzynki na dokumenty oznakowanej napisem „Tarcza antykryzysowa” (bez kontaktu z pracownikiem ZUS).

— Zachęcamy klientów do założenia profilu PUE. Można to zrobić bez wychodzenia z domu — przez internet — za pomocą profilu zaufanego ePUAP lub bankowości elektronicznej. Jest to bardzo proste i nie zabiera wiele czasu — zapewnia Ilukiewicz.

Monika Nowakowska

Bo testy wam nie przysługują

ŁUDZIE || Bartosz od 15 lat mieszka w Anglii. Rok temu dołączyła do niego Edyta. Dziś oboje są zdrowi, ale podejrzewają, że zarazili się koronawirusem. Mężczyzna opowiada, jak do tego doszło i wspomina reakcję brytyjskiej służby zdrowia.

Cala ta sytuacja z koronawirusem w naszej rodzinie zaczęła się od mojej teściowej, która była u nas w styczniu. Najprawdopodobniej zaraziła się na lotnisku w Birmingham, wracając do Polski — zaczyna Bartosz. — Kiedy była już w domu, dostała intensywnego kaszlu i duszności. Zgłosiła się z tym do lekarza, ale przez brak gorączki nie została skierowana na badania. Przez około dwa miesiące miała kaszel, który utrudniał jej oddychanie. Nie pomagał jej żaden antybiotyk. W lutym odwiedziła nas ponownie i wtedy zaraziła moją partnerkę. Edyta miała identyczne objawy przez ponad miesiąc. Była bardzo osłabiona, miała kaszel, wymioty, duszności. Nie miała jednak gorączki. Po mniej więcej dwóch tygodniach objawy pojawiły się też u mnie. Ciągłe byłem zmęczony, miałem suchy kaszel, biegunkę i wysoką gorączkę. Trwało to około dwóch tygodni — wspomina Bartosz.

Zaniepokojeni, zgodnie z zasadami panującymi w Wielkiej Brytanii, zadzwonili na numer 111 — infolinię dedykowaną osobom podejrzewającym u siebie zarażenie koronawirusem.

— Ponieważ w tamtym czasie, kiedy objawy wystąpiły u Edyty, byliśmy w Polsce i wracaliśmy autem do domu, to na początku stwierdzono, że nam testy nie przysługują, bo Polska nie jest na ich



Po kwarantannie nikt się z nami nie skontaktował, nawet nasz lekarz rodzinny. Nikt nie sprawdził, czy w ogóle przeżyliśmy

liście państw ryzykownych. Co innego, gdybyśmy wrócili z Chin czy Włoch. Skierowano nas do naszego lekarza rodzinnego. Wydało nam się to absurdalne, bo jeżeli podejrzewamy, że jesteśmy zarażeni, to nie powinniśmy wychodzić z domu — zauważa mężczyzna.

— Dodatkowo w tamtym czasie przychodnie były już zamknięte, skontaktowaliśmy się więc z doktorem telefonicznie. Lekarz kategorycznie zakazał przychodzić

nam do przychodni, odesłał nas na infolinię 111. Ponowne połączenie zajęło nam pół dnia. Chcieliśmy już zrezygnować, ale uważaliśmy, że naszym obowiązkiem jest poinformowanie wszystkich, z którymi mieliśmy kontakt, o ewentualnym pozytywnym wyniku testu — podkreśla.

Kiedy wreszcie Bartoszowi i Edycie udało się skontaktować z numerem 111, dowiedzieli się, że zostanie do nich wysłana karetka, która pojawi się u nich w ciągu 48 godzin,

żeby wykonać testy.

— Czekaliśmy zniecierpliwieni, ale... karetka nie przyjechała. W internecie można już było przeczytać oficjalne powiadomienia, że National Health Service już nie przeprowadza testów i można je zrobić samemu, ale za niemałą sumę. Tak więc zostaliśmy z tym sami. Zrobiliśmy sobie kwarantannę. Na szczęście mogliśmy liczyć na przyjaciół, którzy zostawiali nam zakupy pod bramą. Objawy ustąpiły — opowiada.

Czy był strach?

— Był. Byliśmy pewni, że my z tego wyjdziemy, ale baliśmy się o naszych bliskich, którzy przez wiek byli w grupie ryzyka — przyznaje Bartosz. — Byliśmy na kwarantannie domowej, przebywaliśmy razem. Sami na własną rękę zaczęliśmy się leczyć. Mieliśmy w domu antybiotyki i leki na zabicie gorączki. Pomagały, ale na krótko. Po kilku dniach stosowania antybiotyku była poprawa, ale później wszystko wracało. Po kwarantannie nikt się z nami nie skontaktował, nawet nasz lekarz rodzinny. Nikt nie sprawdził, co się z nami dzieje, czy w ogóle przeżyliśmy. Nasi bliscy bardzo nas wspierali. Mieliśmy codzienne telefony od mojego ojca i teściowej. Sprawdzali, jak się czujemy, czy czegoś nie potrzebujemy.

Jak obecnie wygląda codzienność w Wielkiej Brytanii?

— Jak w większości krajów, tak i tutaj przyszło nam żyć w trudnych czasach. My mamy firmę i staramy się zmienić trochę profil działalności, żeby dostosować się do obecnych warunków. Staramy się jakoś sobie radzić. Część naszych znajomych straciła pracę. Z Brytyjczykami jest tak, że, jak powiesz im, żeby wyszli na zewnątrz, to będą siedzieć w domu, a jak teraz rząd każe im siedzieć w domu, to oni chętniej spędzają czas na zewnątrz — zauważa Bartosz



Byliśmy pewni, że my z tego wyjdziemy, ale baliśmy się o naszych bliskich, którzy przez wiek byli w grupie ryzyka.

i dodaje: — Jest oczywiście mniej ludzi na ulicach, ale jednak więcej niż powinno. W sklepach spożywczych panują podobne zasady jak w Polsce, czyli maksymalnie kilka osób w sklepie. Są bardzo duże kolejki, więc my zaczęliśmy korzystać tylko ze sklepów lokalnych. W marketach brakuje papieru toaletowego i czasem mięsa, ale trzeba wiedzieć, gdzie szukać, żeby znaleźć.

KAMILA KORNACKA

k.kornacka@dziennikiblaski.pl

Niektórzy pacjenci oszukują farmaceutów

RECEPTA || W kwietniu weszły w życie zmiany związane z zapobieganiem i zwalczaniem COVID-19. Farmaceuta może wypisać receptę w przypadku zagrożenia zdrowia pacjenta.

Jakie zmiany wprowadzają najnowsze zapisy?

Po pierwsze, farmaceuta może wystawić refundowaną receptę dla siebie i rodziny. Po drugie, farmaceuta może wystawić receptę w przypadku każdego zagrożenia zdrowia pacjenta. Poza tym zmieniono limity ilości przepisywanych produktów. Teraz farmaceuta może przepisać lek na czas trwania 120-dniowej terapii, a w przypadku leczniczych

produktów antykoncepcyjnych na 60 dni. Nadal jednak na receptę farmaceutycznej nie mogą znaleźć się produkty lecznicze zawierające środki odurzające lub substancje psychotropowe.

Nowa sytuacja powoduje nowe problemy. — Już spotkałam się z próbą wyłudzenia leku — mówi farmaceutka pani Agnieszka. — Przychodzą pacjenci, których nie mamy w systemie i nie mamy

żadnych dowodów na to, że faktycznie na stałe przyjmują konkretny lek. Wystawiane przez nas recepty wymagają weryfikacji. W sytuacji, kiedy potrzebujecie recepty farmaceutycznej, udajcie się lepiej do apteki, z której usług zwykle korzystacie — podpowiada.

Leki na receptę farmaceutycznej nie są refundowane.

— Kiedy pacjenci o tym słyszą, wycofują się z zakupu. To też weryfikuje, komu są na-



prawdę niezbędne — dodaje pracownica apteki.

Leki przepisywane są wyłącznie w przypadku kontynuacji leczenia zleconego przez lekarza, a nie samoleczenia. — Apelujemy do pacjentów, by nie okłamywali farmaceutów. Nie ma problemu w przypadku, gdy odwiedza nas stały pacjent. Wówczas na podstawie peselu sprawdzamy realizowane u nas recepty — dodaje farmaceutka. — Na

tę chwilę farmaceuci nie mają jednak dostępu do historii choroby pacjenta. W tej sytuacji pomocne jest posiadanie Internetowego Konta Pacjenta. Po jego założeniu dostępna jest cała historia wypisywanych recept. Farmaceuta w każdej aptece będzie miał możliwość zweryfikowania, czy pacjent rzeczywiście bierze dany lek i w jakiej dawce i bez obaw mógł go wypisać.

kk

Mamy hamulec bezpieczeństwa

ROZMOWA || O tym, że Porozumienie nie wychodzi z koalicji z PiS i nadal tworzy Zjednoczoną Prawicę, ale zaciąga hamulec bezpieczeństwa rozmawiamy dziś z Michałem Wypijem, posłem Porozumienia.

— **Czy zmiana Konstytucji zmierzająca do wydłużenia kadencji obecnego prezydenta ma sens? Bo przecież Sejm w tym tygodniu przyjął ustawę wprowadzającą powszechne wybory korespondencyjne.**

— Oczywiście! Wydłużenie kadencji Andrzeja Dudy to kompromis ze wszystkich stron. Daje nam to czas na realną walkę o zdrowie i życie Polaków oraz o polską gospodarkę. Okres kampanii nie służy najlepiej takim sprawom. Część decyzji może być podejmowana jedynie pod wpływem kampanii. Dotyczy to zarówno jednej jak i drugiej strony sporu politycznego.

— **Pan jest przedstawicielem wnioskodawców projektu zmiany Konstytucji.**

— Tak. Przypomnę tylko, że pod wnioskiem podpisało się ponad 90 parlamentarzystów, głównie z klubu Prawa i Sprawiedliwości, w tym prezes Jarosław Kaczyński i premier Mateusz Morawiecki.

Przewaga tego projektu polega na tym, że stabilizuje sytuację w naszym kraju w sposób systemowy i kończy kampanię wyborczą. W obecnym czasie powinniśmy się skupić tylko na walce z koronawirusem. Toczenie kampanii wyborczej w takiej atmosferze absolutnie mija się z celem. Jest nieodpowiedzialne. I co więcej, z pełnym przekonaniem twierdzę, że wyborów podczas zagro-

żenia epidemiologicznego — czy to 10 maja, czy 17 maja — absolutnie nie można przeprowadzić. Ten czas, to będzie prawdopodobnie najtrudniejszy moment dla nas wszystkich w Polsce. Jako całe społeczeństwo będziemy musieli bardzo uważać i bardzo ograniczać kontakty międzyludzkie.

— **Kiedy pan, jako poseł sprawozdawca, będzie przedstawiał i rekomendował Wysokiej Izbie projekt zmian w Konstytucji?**

— Projekt powinien zostać przedstawiony na kilka dni przed obecnie obowiązującym terminem wyborów prezydenckich. Wierzę, że w tym trudnym historycznie momencie staniemy na wysokości zdania i pokażemy, że klasa polityczna w Polsce zasługuje na mandat zaufania społecznego. Udowodnimy, że jesteśmy w stanie wznieść się ponad podziały w najważniejszych sprawach, od których przecież zależy i zdrowie Polaków, i stan gospodarki Polski.

— **Patrząc na kalendarz, prezentacja i poddanie zmian w Konstytucji pod głosowanie może zbiec się z powrotem do Sejmu na drugie, ostateczne głosowanie, ustawy o powszechnym głosowaniu korespondencyjnym. Zapowiada się zatem niezwykle gorąca debata. Jako projektodawcy zmiany Konstytucji na jakie głosy w Sejmie państwo liczy-**



fot. Andrzej Mielnicki

Posel Michał Wypij oraz wicepremier i lider Porozumienia Jarosław Gowin (z prawej), który podał się do dymisji, kiedy nie udało mu się przekonać Jarosława Kaczyńskiego do przesunięcia wyborów.

cie? Opozycji, czy koalicji rządzącej, do której przecież Porozumienie ciągle należy?

— Oczywiście cały czas jesteśmy jedną drużyną. Szczególnie w obliczu tak poważnego wyzwania, jakim jest walka z koronawirusem. Polska potrzebuje teraz silnej większości w Sejmie, a tak naprawdę jedności wszystkich stron sceny politycznej. Odejścia od sporów. Epidemia tak samo dotyka zwolenników lewicy, jak i prawicy. Jako Porozumienie liczymy na odpowiedzialność wszystkich parlamentarzystów.

— **Jeśli ustawa o głosowaniu korespondencyjnym wróci do Sejmu i będzie poddana pod głosowanie przed głosowaniem nad zmianami w Konstytucji, to jak pan zagłosuje?**

— Moje zdanie jest znane. Jednocześnie i konsekwentnie powtarzam, że nie wierzę w jakąkolwiek możliwość przeprowadzenia wyborów prezydenckich w maju, niezależnie od sposobu głosowania, czy to tradycyjnego, czy korespondencyjnego. Podczas ewentualnego drugiego głosowania, będziemy mądrzejsi obiecając wydarzenia i możliwość oceny sytuacji z nowej perspektywy. Będziemy znali aktualne raporty ministerstwa zdrowia. I z tej perspektywy jest jasne, że hamulec bezpieczeństwa jest w rękach Jarosława Gowina. Z całą pewnością, jeśli spełnią się najgorsze scenariusze



Jednocześnie i konsekwentnie powtarzam, że nie wierzę w jakąkolwiek możliwość przeprowadzenia wyborów prezydenckich w maju.

i będzie istniało zagrożenie dla życia ludzkiego, to ten hamulec bezpieczeństwa zaciągną politycy Porozumienia. — **Czy nie obawia się pan, że forsowanie własnych pomysłów przez Porozumienie, w dużym stopniu w kontrze do projektów PiS, skończy się zerwaniem koalicji tworzącej Zjednoczoną Prawicę?**

— Działamy zgodnie z jak najlepszą wiedzą, w duchu odpowiedzialności. Robię wszystko, żeby nie zawieść wyborców i żeby ci, którzy na mnie głosowali, nigdy się tego nie wstydzili.

— **Ale to nie jest koniec koalicji z PiS?**

— Nie, oczywiście, że nie. Mamy nadzieję, że politycy tej, tak ważnej dla polskiej sceny politycznej partii, poprą nasze propozycje.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.krystinski@gazetaolstynska.pl

Zapobiegawczo zawieszają Izbę Dyscyplinarną

SADY || Na razie to jedynie środek zapobiegawczy. Decyzja Trybunału Sprawiedliwości UE na pewno ucieszy jednak przeciwników zmian w sądownictwie wprowadzanych przez PiS.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, że Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego (powołana przez PiS) nie może orzekać w sprawach dyscyplinarnych sędziów. Na ostateczne orzeczenie TSUE trzeba jeszcze zaczekać.

— Polska zostaje zobowiązana do natychmiastowego zawieszenia stosowania przepisów krajowych dotyczących właściwości Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego

w sprawach dyscyplinarnych sędziów. Podnoszone przez Komisję Europejską zarzuty dotyczące stanu faktycznego i prawnego uzasadniają zarządzenie środków tymczasowych — poinformował w specjalnym komunikacie Trybunał.

Przypomnijmy. Spór dotyczący prawomocności działania Izby Dyscyplinarnej ciągnie się od wielu miesięcy. Przeciwnicy przeprowadzanych przez PiS zmian w pol-

skim systemie sądownictwa podważają prawomocność działań tej Izby. To właśnie Izba Dyscyplinarna zawiesiła w prawach do orzekania olsztyńskiego sędziego Pawła Juszczyszyna. Sam sędzia uważa swoje zawieszenie za bezskuteczne, a na znak protestu nie uczestniczył nawet w posiedzeniu Izby Dyscyplinarnej, które ukarało go zawieszeniem, a także ograniczeniem wynagrodzenia.

— W skład Izby wchodzi

sędziowie, których nominacje nie spełniają wymogu niezależności politycznej — mówił Paweł Juszczyszyn po orzeczeniu uniemożliwiającym mu wykonywanie obowiązków sędziowskich.

Wszystko zaczęło się od innego orzeczenia TSUE z października 2019 roku, kiedy to Trybunał, po skardze Komisji Europejskiej uznał, że polskie regulacje prawne nie zapewniają niezależności i bezstronności Izby Dyscyplinarnej SN.

Wówczas zaczęły się manifestacje i protesty pod sądami, a także podważanie możliwości wykonywania zawodu jednych sędziów przez drugich.

Polska ma maksymalnie miesiąc na poinformowanie Komisji Europejskiej, co zrobiła dla pełnego wdrożenia dzisiejszej decyzji TSUE. Jeżeli Komisja uzna, że nie zastosowaliśmy się do wyroku, może wnieść nową skargę i domagać się sankcji finansowych.

— Ślubowanie Rzeczpospolitej Polskiej i prawo polskie, i polska konstytucja są pierwsze. Jeśli chodzi o kwestie prawa europejskiego, to stosując je trzeba pamiętać, że robimy to tylko w tym zakresie, na jaki pozwala prawo polskie — przekonywał niedawno sędzia Maciej Nawacki, prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie. — Sprawy Izby Dyscyplinarnej to całkowicie nasza, polska, wewnętrzna sprawa.

SK

Dzieci kontra koronawirus

POMOC || Zamknięcie w czterech ścianach, dobrze, jeśli z balkonem. Zmiana codziennej rutyny i brak kontaktu, zarówno z rówieśnikami, jak i specjalistami, nikomu nie może wyjść na dobre. A jednak rodziny podopiecznych Fundacji Przyszłość dla Dzieci, z którymi rozmawialiśmy, radzą sobie całkiem dobrze.

Rutyna jest, ale zupełnie inna. Wcześniej, przed pandemią, to była gonitwa — do szkoły/pracy, na rehabilitację, a jeszcze lekcje odrobić, pobawić się, kolacja, mycie, łóżko. Teraz to życie jak w akwarium, odbijanie się od ścian, dobrze, że na balkonie już posadzone kwiatki. Tak jest u państwa Bojarskich ze Szczytna.

— Wsadzamy z dziećmi na balkon bratki i prymulki — słyszymy w słuchawce głos mamy, pani Iwony.

Duży balkon to dziś ratunek. Rozłożony dywan, stolik z krzeselkami, a teraz jeszcze kwiatki do podlewania. Jest co robić. Wszyscy chętni do pomocy! Dzieci z powodu izolacji nie widują się z dziadkami, wizyty taty też odwołane.

— Przecież to dla naszego dobra! Nie mieszkamy razem, więc lepiej się teraz nie spotykać — mówi mama całej piątki.

Najstarszy, Tomek, przyjechał z Gdańska na święta, ale on i tak się nie kontaktuje z nikim, bo pracuje zdalnie. Za to pani Iwona pracuje stacjonarnie, szyje torebki w firmie krawieckiej. Czternastoletnia Gabrysia, 11-letni Antek, 10-letnia Zuzia, 19-letni Paweł i 23-letni Tomasz — każde z dzieci zamówiło u mamy swoje ulubione ciasto, więc święta były na słodko. A teraz już wracają do nauki w domu — szkoła zapewniła laptop, jest łatwiej.

Gabrysia ćwiczy czytanie globalne, wszelkie terapie musiały zostać odwołane. Zuzia ma problemy z pamięcią krótkotrwałą, znalazła sposób na naukę alfabetu, uczyć się języka migowego. Antek przechodzi regres autyzmu. Dzieciaki miały do tej pory zapewnioną rehabilitację i ćwiczenia w szkole w Olsztynie. Codziennie o 6 rano wyjeżdżały podstawionym ze szkoły busem i wracały po 16, teraz muszą ćwiczyć w domu.

Z dala od bliskich trzyma się też rodzina Lilianny i Kacpra Dybcio z Olsztyna.

— Synowa bardzo przestrzega zasad w czasach koronawirusa — relacjonuje z dumą, ale i ze smutkiem babcia dzieci pani Grażyna.

I wnuki, i syna z synową zo-



Gabrysia, Antek i Zuzia Bojarscy ze Szczytna wsadzają bratki i prymulki

Duży balkon to dziś ratunek. Rozłożony dywan, stolik z krzeselkami, a teraz jeszcze kwiatki do podlewania. Jest co robić. Wszyscy chętni do pomocy!

baczyła w święta tylko dzięki wideopłączeniu. Dzieci nie wychodzą na zewnątrz już od dawna. Babcia zadbała o słodkie na święta, przez próg podając upominki.

— Mała do mnie biegła, ale już byłam na schodach, rodzice ją zatrzymali. Dzieciak się do babci nie mógł przytulić. Przykro... — pani Grażynie drży głos.

Lilianna ma dopiero 2,5 roku, 9-letni Kacper rozumie trochę więcej. Co nie znaczy, że jest mu łatwiej. Bardzo bał się, że babcia mu umrze, bo media podają, że seniorzy są najbardziej zagrożeni.

Dziewczynka odziedziczyła problemy ze słuchem po rodzicach. Ich mama Paulina niedosłyszy, bo kiedyś chorowała, tata Marcin nie słyszy zupełnie z powodu niedorozwoju nerwu słuchowego. Tata pracuje, mama zajmuje się dziećmi. Dziewczynka ma już wszczepiony implant, powinna więcej czasu spędzać z osobami, które mówią i codziennie chodzić do logopedy. Również rehabilitacja 3 razy w tygodniu — odwo-



Zuzia stara się trzymać kondycję

łana. Mała ćwiczy z bratem. Także ćwiczenia oczek Kacpra odwołano (chłopiec ma zez). Dostał materiały do ćwiczenia w domu.

Organizacyjnie nie jest łatwo. Dobrze o tym wie również mama Juliana i Bartosza Kleczewskich z Ornety. Ze względu na narodową kwarantannę Julkowi odwołano wizyty w poradni genetycznej i kardiologicznej w Centrum Zdrowia Dziecka. Chłopiec jest w trakcie diagnozowania, trzeba w końcu się dowiedzieć, co dzieje się z jego mięśniami. Nauka przez internet powoduje, że trzeba więcej czasu poświęcić 10-letniemu Bartkowi. Mały obserwuje i naśladowuje brata. Jak tylko starszy skończy lekcję, uważa mamy przenoszona jest na 4,5-letniego Julka, który przecież też już musi przyswajać wiedzę: i cyferki, i kolory — nauka to teraz także jego świat.

— Pokazuję mu malowaną, a on mówi, co to jest — z dumą opowiada mama chłopców.

Wszystkie wizyty w poradniach, u specjalistów zostały odwołane. Nie wiadomo, do kiedy. Termin wyznaczony na wizytę w warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka — skasowany. Może w maju pojawi się nowy? A nawet na pewno wyjazd do Warszawy będzie odłożony na później.

— Właściwie to spodziewam się telefonu, że następnym razem mamy przyjechać na



Antek ćwiczy w domu lub na balkonie

święty nigdy — obawia się pani Wiesława.

Mama chłopców jest na stażu po kursie na kasę fiskalną i komputerowym z obsługą klienta, ale siedzi w domu ze względu na dzieci. Takie „siedzenie” jest płatne — 80 procent pensji. Finansowo — ciężka sprawa. Opiekunicy, pielęgnacyjni i rehabilitacyjni — takie zasiłki otrzymywał Julek przez rok. Lekarz z komisji zabrał zasiłki, po odwołaniu przywrócono dwa, oprócz opiekuńczego.

Mała do mnie biegła, ale już byłam na schodach, rodzice ją zatrzymali. Dzieciak się do babci nie mógł przytulić. Przykro... — pani Grażynie drży głos.

— Według lekarza, który go badał 10 minut, Julek nie potrzebuje opieki — mówi z zalem w głosie pani Wiesława. Odwołała się do sądu, w lipcu miną dwa lata.

Wszystkie wizyty w poradniach, u specjalistów zostały odwołane. Nie wiadomo, do kiedy. Termin wyznaczony na wizytę w warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka — skasowany.

W tym czasie — lekarze, ich sprzeczne opinie...

Na razie chłopiec wymaga stałej opieki i ciągłej rehabilitacji, głównie w domu. Taka jest opinia lekarzy z Centrum Zdrowia Dziecka, pod których opieką Julian jest od 3 lat.

— Wizyty mamy raz na rok i raz na rok dostajemy 10 dni rehabilitacji, którą opłaca Narodowy Fundusz Zdrowia — mówi pani Wiesława. Resztę mają zastąpić domowe ćwiczenia na piłce.

Jak refren powtarza się słowo w rozmowach z mamami — odwołano. Mimo wielu niedogodności z tym związanych, wydaje się, że i dorośli, i dzieci pogodzili się z tą sytuacją. Trzymają się myśli, że będzie dobrze i lada chwila wszyscy będą... wolni.

Edyta Kocyła-Pawłowska
e.kocyła@gazetaolsztynska.pl

MASZ MOC!

Możesz pomóc Gabrysi i jej rodzeństwu, a także Lilianie, Kacprowi, Julkowi i ich 400 fundacyjnym koleżankom i kolegom. Wystarczy przekazać 1 procent podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”, wpisując numer KRS 0000148747 w zeznaniu podatkowym. A już dziś można włączyć się do akcji „Dzieci kontra koronawirus” i dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.

Koronawirus bije w kobietę!

CO TA ZARAZA
Z NAMI OD KILKU JUŻ
MIESIĘCY WYRABIA
— TO PRZECHODZI
LUDZKIE POJĘCIE...
ZABIJA LUDZI, ZMUSZA
DO POZOSTAWIANIA
W DOMU, NADWYRĘŻA
BUDŻETY FIRM
I PAŃSTW... ALE TEN
WIRUS TO ZJAWISKO,
KTÓRE CZASEM
PRZEWARTOŚCIOWUJE,
A CZASEM OBNAŻA
PROBLEMY
SPOŁECZNE...



Dziś będzie o feminizmie. Że feministką się czuję, jestem, jako taka się przedstawiam i o prawa kobiet gotowa jestem walczyć o każdej porze roku, dnia i nocy — tego akurat koronawirus nie zmienił, nie zachwiał i po swojemu nie zwerifikował. Sęk jednak w tym, że mnie — z takich a nie innych względów — łatwiej feministyczne pieśni na ustach utrzymywać, nawet w obliczu światowej zarazy. Niebieskim ptakiem, wolnym jak wiatr zawsze byłam, jestem i mam zamiar być; z otwartą przyłbicą stając wszranksi z koronawirusem oraz z wszelkimi służbami porządkowymi — twardo przyjeżdżam do twierdząc, że za sporą część mojej weny i kreatywności odpowiada kojący widok za oknem. Zpowodu wirusa nie muszę wybierać ani pomiędzy pracą lub opieką nad potomstwem, ani pomiędzy zdrowiem swoim lub swojego potomstwa.

Zdaje sobie jednak sprawę, że część kobiet, w tym także niektóre feministki — aż tak łatwo jak ja nie mają. Że w imię walki o życie własne i swoich najbliższych, a także w obliczu niektórych ograniczeń, zaleceń, obostrzeń i nakazów — dziś wiele spraw musiały zawiesić na kolku, schować do szuflady. Także swój feminizm.

Kiedyś jednak — oby jak najprędzej — zaraza albo się skończy, albo nauczymy się ją zwalczać. I co wtedy? Jakie my, feministki, po tej pandemii i przymusowej

kwarantannie będziemy? Ja widzę trzy możliwości: albo wyjdziemy silniejsze i bardziej zdeterminowane, ale też zbrojne w dodatkowe argumenty, których ta sytuacja nam dostarczyła. Albo poranione i kompletne zrezygnowane wobec walki o prawa kobiet — bo uznamy, że nie ma ona sensu lub że jesteśmy za słabe. Jest też trzecia możliwość: że wrócimy do stanu zerowego, początkowego, z jakąś czystą na powrót kartą, ale i z koniecznością rozpoczynania całej batalii zupełnie od zera właśnie...

To co tak konkretnie ten koronawirus z feminizmem i feministkami uczynił?

OPIEKUNKA KONTRA BIZNESWOMAN

Zaczynam podejrzewać, że za jakiś czas my, kobiety będziemy określać dwie ery: przed wirusem i po wirusie... Przed wirusem było zatem tak, że szanse obu płci do zawodowego spełnienia były mniej więcej równe. Nie było ograniczeń w ubieganiu się o stanowiska, nawet te najwyższe, i kobiety dzielnie dzierżyły stery firm, koncernów, kompanii, także ministerstw, instytutów, uczelni. Kilka było prezeskami rad ministrów, jedna kancleżem... Po wirusie sytuacja uległa przeobrażeniu i wydaje się, że pandemia inaczej uderzyła w mężczyzn, a inaczej w kobiety, jak pod szkłem powiększającym ujawniając nierówności, które przed wirusem oczywiście istniały, ale których bez tej lupy go-

łym okiem po prostu nikt nie dostrzegał. Ani mężczyźni, ani kobiety. Dziś, w obliczu pandemii i przymusowej lub profilaktycznej kwarantanny — to jednak kobiety wróciły do opieki nad dzieckiem. Bo zawód lub profil wykonywanej pracy umożliwia kobiecie pracę zdalną; bo finansowo lepiej, by to kobieta została w domu i skorzystała z prawa do opieki; bo przy kobiecie zadbane są nie tylko dzieci, ale i cały dom... A bywa i tak, że pracodawca, zmuszony pandemią do cięć i redukcji w zespole — zaczyna od kobiet. Smutne, ale prawdziwe. Era po wirusie wciąż jeszcze wśród niewiadomych trzyma i tę tajemnicę — do jakich warunków finansowych te kobiety, dziś czasowo wyłączone z życia zawodowego — powrócą. Czy będą do warunków równych tym z ostatniego dnia przed wirusem — czy będą jakkolwiek obniżone? Bo jestem w stanie założyć się o spore pieniądze, że nie będą lepsze...

Tak czy siak, wirus nas, kobiety ma szansę cofnąć do lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Mężczyzna w charakterze głowy rodziny, spełniający się na polu zawodowym i szybciej lub wolniej wspinający się po drabinie awansów — kobieta w charakterze matki dzieciom, otoczona ich rozbrykaną gromadką, zajmująca się od rana do wieczora domem, praniem, prasowaniem, sprzątaniami i gotowaniem... Obrazek tyłec sielski, co przygnębiający. Kobieta jako kwiatek do

kożucha mężczyzny, posiadaczka kolekcji gustownych fartuszków, a za to (znów!) lata świetlne od zdobywania wykształcenia, kwalifikacji, wychodzenia do świata i podbijania go. Ot, żona swojego męża — żeby nie powiedzieć: kuchta domowa.

Jedyna nadzieja, że z jednej strony wirus albo szybko pójdzie, albo szybko nauczymy się go zwalczać. Na tyle szybko — że my, kobiety, które już zdążyłyśmy tej wolności liźnąć, nie damy się ponownie wcisnąć w żadne ramy, schematy, że równie szybko wrócimy do czasów sprzed wirusa. Nawet jeśli trzeba będzie czasem krzyknąć, a czasem użyć pazurów...

FEMINISTKA BIERNA

Inna rzecz, że od kilku tygodni słyszę wiele informacji, nie tylko tych dotyczących raportów dziennych z postępującej zarazy. Mało kto jednak o problemach kobiet spowodowanych bezpośrednio lub pośrednio tą pandemią mówi. Mało kto komentuje zmiany w ich sytuacji zawodowej i życiowej. Mało kto zastanawia się, jak te zmiany ich dotknęły. Że nie mówią o tym politycy, publicyści — to już mnie nie dziwi. Że więcej dziś o lekarzach — to oczywiście rozumiem, choć wiem, że praca lekarza bez niejednokrotnie cięższej, nie mniej odpowiedzialnej, a zazwyczaj gorzej opłacanej pracy pielęgniarki — też psu na budę by się zdawa. Nie tylko w czasach nierównej walki z koronawirusem zresztą...

Pytam się jednak, gdzie się podziały feministki? Gdzie polityczki, prezeski, publicystki, dziennikarki? Gdzie socjolożki, psycholożki, kierowniczk i szefinie, które z takim ogniem niedawno wносиły o zmiany wszystkich końcówek w nazwach zawodów i określeniach ich dotyczących? Gdzie te wolne dusze bez gorsetów, które jeszcze miesiąc temu tak dumne były z jedynej kandydatki na prawdziwą prezydentkę?

Oj, nie chcę czarno widzieć, bo już epidemiolodzy jako autorzy apokaliptycznych scenariuszy mi starczą, ale czy to nie jest zły znak na to, co będzie po wirusie? Czy nie złożyłyśmy zbyt łatwo broni, czy zamiast z pieśnią na ustach pchać się na barykady — nie wywieszamy właśnie jakiejś przeraźliwie białej flagi? A może cały ten feminizm to był kolos na glinianych nogach i dziś zwyczajnie wygodniej nam jednak w tych domowych pieleszach, między kuchnią, łazienką i salonem krzątać się, piec rumiane bułeczki, cerować i dbać, czy mąż i dzieci najedzone?

Czarno to widzę, a nie jestem epidemiologiem. Nawet epidemiolożką nie jestem...

OFIARA

Pisaliśmy już o tym, bo problem jest naprawdę poważny. Mało kto pamięta dziś, że kwarantanna domowa — w jakże wielu przypadkach oznacza po prostu 24 godziny na dobę pod jednym dachem z oprawcą. Jeśli przyjąć, że ofiarą części jest

kobieta, a oprawcą częściej jest mężczyzna — to kto dziś potrzebuje naszej pomocy i wsparcia? Kto, zamknięty w czterech ścianach, walczy dziś o życie, któremu nie zagraża wirus czegokolwiek — ale twarda pięść męża, partnera? Kto dziś ostatkiem sił broni się przed znęcaniem fizycznym, psychicznym, szykanami, szyderstwem, a niejednokrotnie także gwałtem? Kto przed tym wszystkim dziś zmuszony jest także bronić dzieci? A ileż to razy ta przymusowa izolacja, w połączeniu z alkoholem lub bez — wręcz jest zdolna wywołać agresję, przemoc, ukrytą dotychczas furie?

Ja wiem, że dziś koronawirus rządzi. Nie zamykamy się jednak w tych naszych czterech ścianach tak hermetycznie, na amen, na wirusa — ale i na ludzką krzywdę. Zapewniam wszystkich, że telefony wciąż działają...

I pomijam już takie „drobnostki”, jak prawa reprodukcyjne. My, kobiety doskonale wiemy, że w większości wypadków niechciana ciąża dla jej sprawcy nie stanowi żadnego problemu. Co innego kobieta — to ona musi sobie wtedy radzić ze wszystkim, podejmować trudne i często przerastające ją samą decyzje, dotyczące nawet nieplanowanej ciąży. A to też nasze, kobiece, codzienne problemy. Koronawirus nie tylko ich nie zmniejszył, nie wyciszył, ale jak widać — wręcz wyolbrzymił...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Książka „Groszkowa Sukienka” epizod XXV

KSIAŻKA || To już kolejny epizod książki „Groszkowa Sukienka”. Autorką powieści publikowanej po raz pierwszy jest Maria Ferenc z domu Leśniewska, absolwentką Ekonomika. Powieść opowiada o Elizie, która szuka prawdziwej miłości. Zapraszamy do lektury.

– Idziemy na Przełęcz Kon-dracką.

Zapytała, za ile czasu dojdą do Murowańca.

– Przy tobie za jakieś pięć godzin. Jeśli jesteście bardzo zmęczone, proponuję zostać na nocleg w Kuźnicy. Jest tam fajna baczka. W ubiegłym roku wniej nocowałem.

Julka stwierdziła, że przesadził z określeniem czasu.

Eliza pomyślała, że musi się lepiej postarać. Poczuła, że jest dla nich ciężarem, ale naprawdę czuła się zmęczona. Obawiała się, że nie da rady iść dalej i pokonywać podobnych trudności przez następne pięć godzin. Najchętniej skorzystałaby z przystanku na noc. Już nieraz spała na sianie w stodole. Poza tym czuła głód. Marzyła o umyciu głowy. Jej dwa kucyki zwiślały znad uszu jak druciki.

Wlokła się za nimi z tyłu. Mijane po drodze piękne widoki nie cieszyły jej. Ani to, że Bartek zerka za nią przez ramię.

W pewnej chwili zawrócił. Zrównał się z nią. Zaczął pocieszać.

– Zaraz dojdziemy do ładnej doliny. Zrobimy tam przerwę na picie i papierosa. Chcesz? Wskakuj na ramiona. Z mojego plecaka zrób sobie siodelko. Ukucnął przed nią, odwrócony plecami.

– Zartujesz?

– Wcale, ale to wcale. Wsiadaj.

Elizę to bardzo rozbawiło. Roześmiała się tak głośno, że jej głos rozbił się po górach i opadł w dolinie. Julka przystanąła. Zaczęła im się przyglądać.

– Bartek, wstań. Nie wyglupiaj się. Obiecuje poprawę.

– Obiecujesz?

– Obiecuje. Tylko wstań. Prowadź do tej ładnej doliny. Chcę mi się palić i pić.

Po dotarciu do obiecanej doliny oboje usiedli na trawie. Julka nie usiadła.

– Siedźcie i palcie. Ja muszę coś sprawdzić.

Zniknęła na ścieżce za zakrętem. Bartek wykorzystał chwilę sam na sam z Elizą.

– Chciałbym, żebyście zgodziły się z nami wędrować po górach. Zbierały punkty za szlaki i szczyty. To daje wiele możliwości.

– Jakie punkty? Na czym to polega?

– Kolega, który czeka na mnie w Murowańcu, jest taternikiem. Ma uprawnienia przewodnika. Może ze sobą zabrać na wędrowkę po górach kilka osób. Dokładnie ile, nie pamiętam. Chyba sześć. Rejestruje je w schronisku przed wyruszeniem na szlak. Każdy szlak ma różną ilość punktów. Te punkty są rejestrowane i sumowane przez PTTK. On je podaje. Za ilość zdobytych punktów otrzymuje się odznakę GOT.

– Co?

– Górską Odznakę Turystyczną. Od niej zaczyna się prawdziwy romans z górami. Dla mnie to ważne. Dlatego umówiłem się z nim na wspólne zdobywanie gór. Nie chciałabyś zdobyć takiej odznaki?

– Nie wiem. Może. Porozmawiam z Julką. Ona zdecyduje. Bez niej nic nie mogę.

– Porozmawiam, jak dotrzemy na miejsce. Zgoda?

– Zgoda. Gdzie teraz jesteście?

Bartek wyjął z tylnej kieszeni spodni mapę. Obejrzał ją.

– Na Przełęcz Kondrackiej. Mamy niedaleko do Kuźnic. Droga też będzie przyjemna. Obiecuje.

To „obiecuje” spodobało jej się. Chyba go za to polubiła.

Julka czekała za zakrętem. Od tego odcinka Bartek przejął funkcję Julki.

– Skręcamy za niebieskimi znakami – pokazał znak ręką.

Julka popatrzyła na niego swoim znaczącym wzrokiem. Skręciła za znakiem. Kilkom zakosami przeszli pola kosówek. Bartek nadal mówił o tym, co widzą.

– Docieramy do kotlinki o nazwie Piekło. Została tak nazwana z racji wiatrów, które zatrzymują się w niej i hulają. Nie mogą się wydostać, bo ze wszystkich stron osłaniają ją góry. Głównie Kopa Kondracka i Giewont.

Eliza pomyślała, że utarł nosa jej mądrej siostrze, przez którą prawie znienawidziła góry. Ma następny powód do polubienia go. Szkoda, że to nie ten, którego kocha.

Podczas dalszej drogi znowu zatonała w myślach. „Jak mogę kogoś polubić za słowo „obiecuje”, skoro nie tak dawno mnie ono zawiodło?”, pytała samą siebie.

Po godzinie marszu dotarli do Kuźnic.



Maria Ferenc z d. Leśniewska

Zrobili krótki odpoczynek. Omówili dalszą trasę. Bartek uznał, że nadal pójdą niebieskim szlakiem do Doliny Gąsienicowej przez Boczań.

– Jest ładny i wygodny. Szlak, znaczy się. Właściwie nie ma na nim niczego trudnego do pokonania.

Zerknął na Elizę. Uśmiechnął się.

– To jeden z najbardziej popularnych szlaków – kontynuował. – Mniej więcej za dwie godziny powinniśmy dotrzeć do Murowańca.

Szlakiem maszerowało sporo ludzi. Większość, w przeciwnym kierunku. Schodzili z Giewontu do Zakopanego.

Bartek poprowadził je na mostek.

– To potok o nazwie Bystra. Odwadnia cały masyw Giewontu. Za nim pójdziemy wlewo.

Eliza ukradkiem, zza pleców, wrzuciła do potoku pieniądze i wymyśliła marzenie. Mimo że wcześniej Julka pouczała ją, że do potoków nie wolno nic wrzucać. Bartek uśmiechem dał do zrozumienia, że to widać. Zasłonił ją sobą, nabierając wody w dłonie. Eliza też nabrała. Przytknęła do ust. Jej lodowaty smak nieco ją orzeźwił. Niejednokrotnie piły wodę ze strumyków. Od góralek nie kupowały. Uważały, że dla nich jest za droga. Chociaż z ceną się całkiem zgadzały. Góralki dokonywały wielkiego wysiłku, żeby ją wnieść pod szczyt wbańce na swoich plecach.



Ostatni odcinek poprowadził ich lekko w dół, do doliny, którą Bartek nazwał Doliną Suchoj Wody Gąsienicowej. Dodał, że bardziej jest znana jako Hala Gąsienicowa. Po chwili zobaczyli stare szałas pasterskie i budynek Murowańca.

Za mostkiem skręcili wlewo. Niebieskie znaki kierowały ich w las. Szlakiem doszli do rejonu szczytu Boczań. Dalszy odcinek pokonali przy grani skały. Eliza szła ochotczo. Szlak wiodł lekko pod górę. Wokół mijala przyjemne widoki porośniętych dolin. Bartek trzymał w rękę mapę. Czasem się zatrzymywał. Mówił, co z niego wychyłał.

– Tam w dole, na prawo, to Dolina Jaworzynki. Właśnie doszliśmy do przełęczy między Kopami. Jesteśmy na wysokości 1500 metrów. Szczyt po lewej to Wielka Kopa Królowa. Na prawo Mała Królowa Kopa. Ta dalej to Kopa Magury. Przyjrzyjcie się, jaki ma ciekawy kształt.

Gdy weszli na szeroką przełęcz, Eliza usiadła.

– Zmęczona?

Rozsiadł się wygodnie obok. Zdjął plecak. Julka zrobiła to samo.

– Przed nami piękny pejzaż tatrzański. Moim marzeniem jest wejście na każdy szczyt, jaki jest w Tatrach Wysokich. Tamta góra to Orla Perc. Następnie masyw Koszystej. Nie znam planów kumpla, z którym jestem umówiony. Mam nadzieję zaliczyć w tym roku sporo punktów. Chcę zdobyć co najmniej brązową odznakę GOT. Julka, wiesz o czym mówię?

– Nie jestem pewna. Opowiedz o tym. Chętnie się dowiem, na czym to polega.

Opowiedział jej to, co mówił Elizie. Julka zamyśliła się.

– Mówisz, że ten kolega ma tytuł taternika? A jak ma na imię?

– Kazimierz. Mówimy mu Kazek. Znamy się ze studiów.

– Siostra, myślisz, że to jeden z tych dwóch, których wczoraj poznałyśmy?

– Tak pomyślałam. Drugi, starszy, miał na imię Tomasz, ale przedstawił się jako Tomi.

Bartek aż wykrzyknął.

– To by się zgadzało! Planował wyprawę ze starszym bratem. Jak ich poznałyście?

Julka opowiedziała. Nie zataiła też ośpiędnemu nocy pod Giewontem. Co z kolei zadecydowało o Murowańcu.

– To jak? – nalegał. – Dołączcie do nas?

Julka obiecała, że zastanowi się nad tym dopiero w Murowańcu.

Ostatni odcinek poprowadził ich lekko w dół, do doliny, którą Bartek nazwał Doliną Suchoj Wody Gąsienicowej. Dodał, że bardziej jest znana jako Hala Gąsienicowa.

Po chwili zobaczyli stare szałas pasterskie i budynek Murowańca. Eliza usiadła przed schroniskiem na murku ułożonym z kamieni. Poprosiła Bartka o carmena. Zapaliła. Julka z Bartkiem weszli do schroniska. Cel dzisiejszej wędrowki został osiągnięty.

Obok, oparta o murek para rozmawiała po niemiecku. Górskim zwyczajem wymienili między sobą pozdrowienia i grzecznościowe uśmiechy. Nie rozumiała, o czym mówią. W szkole miała niemiecki, lecz jak większość uczniów nie nauczyła się prawie nic. Pan od niemieckiego częściej przebywał na chorobowym niż na lekcjach. Z całego roku szkolnego zapamiętała kilka określeń:

„Das ist eine Blume” – to jest kwiat.

„Dies ist eine Tafel” – to jest tablica.

„Mein Name ist” – mam na imię.

„Ich wohne in Polen” – mieszkam w Polsce.

„Ich bin 19 Jahre alt” – mam 19 lat.

Gdyby nawet chciała okazać im dobre maniery, nie wiedziała jak. Zeskoczyła z murku, udając zainteresowanie tablicą wiszącą u wejścia do schroni-

ska: „Poświęcona pamięci Adama Asnyka, wmurowana w 1929 roku, a odsłonięta w 1930 roku”.

Kiedy niemiecka para zwolniła murek, Eliza wróciła na niego. Dość długo czekała na Julkę. Wreszcie siostra pokazała się u wyjścia. Machnęła ręką, przywołując ją.

– Wszystko mamy załatwione. Chodź się rozpakować i przebrać. Zobaczysz nasz pokój. Za pół godziny jesteśmy umówione z chłopakami w stołówce. Coś zjemy. Są ruskie pierogi.

Małeńki pokój z okienkiem zrobił na Elizie dobre wrażenie. Poczuła ciepło. Zaskoczyły ją dwa piętrowe łóżka, ustawione naprzeciw siebie. Na jednym z nich leżały czyjeś śpiwory i plecaki.

– Wiesz, kto będzie spać na tym łóżku?

– Tomi i Kazek, nasi przewodnicy. Wolałabyś Bartka? Podobna ci się?

– Jedyne co mi się podoba, to imię.

– Wiesz, siostra? Mnie też. Jak urodzę syna, dam mu imię Bartek.

– A ja dam Karol. Dużo cię ten pokój kosztuje?

– Nie twoja sprawa. Ciesz się, że nie będziesz spać na glebie. Wiesz co to znaczy?

– Pewnie na ziemi. Pod gołym niebem. Jak wczoraj.

– Nie. To znaczy spać w schronisku, ale nie w łóżku, lecz na podłodze. „Gleba” to określenie awaryjnego spania wymyślone przez górskich łazików. Gdybyśmy nie poznali Kazika, Tomka i Bartka, nie miałybyśmy nawet tego. Sześć lat temu Murowaniec uległ częściowemu spaleni. Odbudowano go, lecz od tego felerowego wypadku zarządcy, z racji przepisów przeciwpożarowych, nie pozwalają rozkładać spania w przejściach na korytarzach czy innych kawałkach podłogi. Zaklepane łóżko odstąpił nam Bartek. Nie zapomniał mi podziękować. Zauważyłam, jak się tobą opiekuje. Dzięki niemu mogę być o ciebie spokojna. Jutro skoro świt zaczynamy zdobywać górskie szczyty. Idziemy jeść. Chłopaki czekają na stołówce.

ciąg dalszy nastąpi...

PRACA

NA budowę pracownika zatrudnię, 690-640-480

POSZUKUJĘ opiekunki do osoby leżącej w Nowym Mieście Lubawskim, godziny popołudniowe, 600-934-878

ZATRUDNIĘ malarza, szpachlarza, 668-032-959

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E do przewożenia żywności, trzody, przewożenia ponadgabarytów tel.604-123-146.

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

DREWNO opałowe sprzedam, różny gatunek, suche, cena do uzgodnienia 504-250-135

NML Sprzedam pilarkę Husqvarna 660zł, piłę wahadłową do opał 740zł, kosiarkę traktorek Stiga 4200zł, kosę spalinową Stiga 430zł, rowery z Nivemiec od 299zł, przyczepkę do Qada 930zł, kosiarki spalinowe od 290zł, 509-347-713

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513-159-810, (89)642-02-82

SPRZEDAM działki budowlane przy trasie Działdowo- Ksieży Dwór, 604-962-164

SPRZEDAM PRZETRZĄSARKI, ZGRABIARKI DO SIANA JEDNO I DWU GWIAZDOWE, BECZKOWOZY. 608-279-110

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

DREWNO, drzewo orzecha włoskiego kupię, 607-852-453

ELK, KUPIĘ mieszkanie do remontu może być także zadłużone, 664-541-809

NML Punkt skupu ŚLIMAKA WINNICZKA, Gwiżdżyny 7/1, wymagany wymiar 3cm, skup od 20.04.2020r., od godz.8.00, , tel.793-202-893

SZKLANE kury (bombonierzy); Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

!-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Ilawa-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim 604-562-972

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim 604-562-972

NML Sprzedam mieszkanie 62m2, 3 pokoje, pierwsze piętro, Kurzętnik, możliwość zakupu garażu murowanego lub blaszanego, 190.000zł, 511-412-660

AUTO-MOTO

! Auta askup, 609-730-905

NML Sprzedam Fiat Punto 1.2-16V 2000r. 171.000km, przegląd, OC ważne, grafitowy metalik, ELsz.klima,stan bdb., 3000zł, 5-drzwi, 693-479-663

NML Sprzedam opony letnie z alufelgami, rozmiar 15, stan bdb., 512-879-701

NML Sprzedam Renault Scenic 1.6+ gaz sekwencja, 2002r., pierwszy właściciel, garażowany, bogate wyposażenie, stan bdb., przegląd i OC ważne, 608-772-635

NML Sprzedam Seat Ibiza 1.2 2006/2007r., czarny, stan bdb., 11.000zł do negocjacji 661-732-575

NML Sprzedam Toyota Yaris 1.3 silnik benzyna Hondy CBS500, 2005r. 515-636-382

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, łazienki, płytkowanie, wykończenia i inne prace budowlane, 690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

OCIEPLANIE poddasza wełną mineralną, adaptacja, termoizolacja, zabudowa płytą gipsowo-kartonową, 513-893-788

OCZYSZCZALNIE ścieków, szamba, sprzedaż, montaż. 794-617-449

POKRYCIA dachowe, więźby kominy, krycie blachodachówką, papą i podbitki, 500-477-504

UKŁADANIE kostki brukowej, 510-499-540

UKŁADANIE polbruk i wykonywanie ogrodzeń, 608-284-712

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki 888-373-282

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplanie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio tel.507-951-949.

RÓŻNE

PRZYJMĘ ziemię. Wygoda, 508-103-854

SPRZEDAM drewno, opał, ko- minek, 725-446-778,661-331-566

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

SPRZEDAM jałówkę wysoko- cielną, tel. 509189378

ZDROWIE I URODA

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

KOKOSZKI OKAZJA, szczepione różnokolorowe, 16-20 tygodniowe-sprzedam z dowozem na miejsce tel.505-919-321

KUPIĘ prosiętą, 508-395-127

KURKI MŁODE ODCHOWANE, szczepione, różnokolorowe, dowóz GRATIS tel.791-348-180

KONSTAL PRODUCENT

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów Wiaty Kontenery

Najniższe **CENY** Różne wymiary Dogodne **RATY** Transport cały **KRAJ**

www.konstal-garaze.pl

505-526-036

29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17 25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11

18820ttr-a-M

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

NML Sprzedam cielaki, prosiaki, krowy i jałówkę cielną, 798-893-034

SPRZEDAŻ kaczek do uboju i po uboju. Lubawa, ul.Toruńska 1, 514-210-314

maszyny rolnicze

KUPIĘ czyszczalnię wialnie petkus, 883-945-511

KUPIĘ maszyny rolnicze, 883-945-511

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100zł. 601-598-983

produkty rolne

KUPIĘ facelię grykę, inne nasiona, 883-945-511

NML Pszenżyto sprzedam ok.25 ton, 503-925-424

NML Sprzedam pszenżyto, 669-424-774

NML Sprzedam ziemniaki jadalne Satina duże 1,20zł/kg, agregat uprawowo- siewny Kongskilde NCS-3130 z wałem packera i komputerem, mało używany 2007r., 503-649-411

NML Sprzedam ziemniaki, 696-851-833

NML Sprzedam ziemniaki sadzeniaki jadalne Owacja ok.1 tony, 56-474-08-94

PSZENŻYTO sprzedam, 661-969-634

SPRZEDAM 25t. jęczmienia jarego, 16t. pszenicy ozimej. Cena 800zł/t., 514-382-320

SPRZEDAM mieszanek jęczmienia z pszenicą; pszenżyto; kultywator z broną 5,5m, składany hydraulicznie, Fortschritt 323, 503-077-180

SPRZEDAM obornik kurzy z dowozem, 607-218-775, 505-957-391

SPRZEDAM owies, pszenżyto i żyto, 798-794-456

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

WARZYWA, owoce, rozsady warzyw, kwiaty ogrodowe i balkonowe sprzedam, Małe leżno 1, Gospodarstwo Bożena i Zygmunt 056-493-55-87, 730-342-637

inne

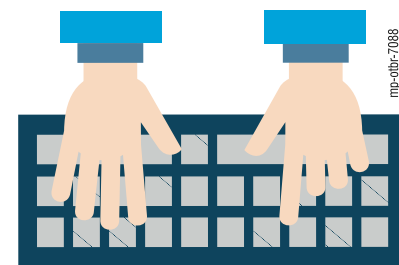
ATESTACJA opryskiwaczy, ekspertyzy przyrodnicze na łąki, tel.510-289-336

DOPLATY; Wypełnianie e-wnio- sków; GPS; Plany nawożenia; Dojazdy, 662-860-456

ORKA, uprawa, siew, 724-744-684

SIEW kukurydzy, 724-744-684

Nie musisz wychodzić z domu
nadajogloszenie.pl



Amerykanie umieją się jednoczyć

MUSZĘ POCHWALIĆ GUBERNATORA NOWEGO JORKU, BO NIE STRASZY MIESZKAŃCÓW, ALE RZETELNIE INFORMUJE O SKALI ZAGROŻENIA – MÓWI MAGDALENA PARYS, OLSZTYNIANKA, KTÓRA OD KILKU MIESIĘCY PRACUJE W NOWYM JORKU, KTÓRY SZCZEGÓLNIE DOTKLIWIE ODCZUWA SKUTKI EPIDEMII.

– W Stanach Zjednoczonych dosyć późno zdano sobie sprawę z zagrożenia związanego z epidemią. Prezydent Trump wręcz stwierdził, że cały ten wirus to jedynie wymysł tych podłych Demokratów. Kiedy zatem do ciebie dotarło, że nie jest to jedynie coś podobnego do grypy, bo i takie opinie jeszcze niedawno głosiło wielu „fachowców”?

– Pracuję w nowojorskim laboratorium Memorial Sloan Kettering Cancer Center. Jest to szpital, który od 30 lat jest na pierwszym lub drugim miejscu w rankingu najlepszych amerykańskich placówek onkologicznych. Dlatego w naszej firmie już od dawna mieliśmy świadomość skali zagrożenia, pierwsze informacje zaczęliśmy dostawać około półtora miesiąca temu i już wtedy zaczęliśmy się przygotowywać do nadchodzącej epidemii. My byliśmy zatem świadomi, ale to nie znaczy, że tak było w całym kraju. Zresztą tu każdy stan ma inny system zdrowotny, każdy ma swojego niezależnego gubernatora, stąd olbrzymie różnice w podejściu do epidemii.

– Jak to zatem wygląda w Nowym Jorku, gdzie od niespełna czterech miesięcy mieszkasz i pracujesz?

– Muszę pochwalić gubernatora (Andrew Cuomo - red.), bo nie straszy mieszkańców, ale zarazem rzetelnie informuje o skali zagrożenia. Po prostu mówi, jak sytuacja wygląda, a wygląda bardzo słabo, ponieważ w całym kraju zarażonych jest już ponad 432 tysiące osób,

z tego jedna trzecia mieszka w stanie Nowy Jork. Ostatnio gubernator przyznał, że już wkrótce w Nowym Jorku może zabraknąć respiratorów. W USA przewiduje się scenariusz, zgodnie z którym umrze od stu do trzystu tysięcy ludzi! (w środę ośrodek badawczy The Institute for Health Metrics and Evaluation przy Uniwersytecie Waszyngtońskim oszacował liczbę zgonów „tylko” na 60 tysięcy - red.). Amerykanie przygotowują się na gwałtowny wzrost liczby chorych, dlatego ściągnięto wojskowy okręt szpitalny oraz zbudowano tymczasowy szpital w Central Parku. Obie te placówki są jednak nie dla osób z wirusem, tylko dla pozostałych chorych. Natomiast w naszym szpitalu też już są hospitalizowani pacjenci zarażeni wirusem, dlatego jedno ze skrzydeł budynku zostało przekształcone na oddział zakaźny.

– Ostatnio w ciągu każdej doby umierało prawie dwa tysiące Amerykanów, w tym około 770 w Nowym Jorku, ale najgorsze cały czas podobno przed nami, bo specjaliści uważają, że śmiertelny szczyt nastąpi w niedziele.

– Jest to związane z warunkami życia w Nowym Jorku, przecież tutaj na Manhattanie na kilometr kwadratowy mieszka około 30 tysięcy osób, dla porównania w Olsztynie są to chyba dwa tysiące. Załóżmy, że w stolicy Warmii i Mazur trzy procent mieszkańców wyjdzie na zakupy, to oni na ulicy mogą się nawet nie minąć, ale gdy w Nowym Jorku taki odsetek mieszkańców wyjdzie ze swoich domów, wtedy robi się tłoczno, bo trzy procenty to około 270 tysięcy ludzi! Nowy Jork ma około dziewięć milionów mieszkańców, czyli niewiele mniej niż cała Belgia, w której jeszcze niedawno mieszkałam i pracowałam. Ja natomiast od trzech tygodni siedzę w domu i pracuję zdalnie, a na ulicę wychodzę bardzo rzadko, tak naprawdę tylko do pobliskiego sklepu po jedzenie. Jestem tu krótko, ale już widzę, że najpiękniejszą cechą tego miasta jest różnorodność. Są tu ludzie z całego świata, o różnych kolorach skóry, odmiennych religiach oraz kulturach, a mimo to wszyscy potrafią się zjednoczyć.



Magdalena Parys do Nowego Jorku przyjechała w grudniu ubiegłego roku

Na przykład hotele w centrum miasta, które zostały z powodu epidemii zamknięte, za oferowały bezpłatne noclegi dla pracowników służby zdrowia, by ci nie musieli tracić czasu na dalekie podróże do domu i z powrotem. Pamiętajmy, że wielu lekarzy mieszka pod Nowym Jorkiem, więc najpierw dojeżdżają swoimi samochodami do metra, tam zostawiają auta, po czym pociągami jadą do pracy.

– I to jest bardzo niebezpieczne, bo wirusa mogą zawieźć do swojej rodziny lub zarażić kogoś w metrze!

– Stąd ten pomysł z bezpłatnymi hotelami. Ale to nie koniec, bo do akcji włączyło się też wiele restauracji, które codziennie przygotowują służbie zdrowia bezpłatne posiłki. Poza tym organizuje się wiele zbiórek - to wszystko pokazuje, jak Amerykanie potrafią się jednoczyć w obliczu śmiertelnego zagrożenia. W Polsce restauracje są pozamykane, ale w Stanach byłoby to trudne, bo z tutejszych restauracji i barów większość mieszkańców korzysta praktycznie codziennie. Wielu z nich nie ma nawet kuchni, inna sprawa, że jest im niepotrzebna, bo często nie potrafią gotować. Po prostu na lunch idą do pobliskiego lokalu. Ba, oni w swoich mieszkaniach często nawet ekspresu do kawy nie mają, ponieważ zazwyczaj kupują ją sobie rano w drodze do pracy. Dlatego restauracje

nadal działają, chociaż na zmienionych zasadach, czyli do środka wejść nie można, a posiłki odbiera się jedynie przez jakieś okienko. Poza tym można też oczywiście zamówić jedzenie do domu. Bardzo uaktywniła się także pomoc międzysąsiedzka. W klatkach schodowych widać wiele ofert wolontariuszy, którzy w razie potrzeby mogą pomóc, szczególnie chodzi tu o osoby starsze, którym trzeba na przykład zrobić zakupy lub wykupić leki. Generalnie Amerykanie odczuwają olbrzymią potrzebę wychodzenia z mieszkania, inna sprawa, że w Nowym Jorku osoby samotne mieszkają zazwyczaj na dwudziestu kilku metrach kwadratowych, więc oni żyją zawsze na zewnątrz. Dlatego ta epidemia jest dla nich podwójnie trudna.

– Czy są jakieś ograniczenia w działaniu publicznej komunikacji?

– Komunikacja cały czas funkcjonuje, co prawda nie ma zakazów wychodzenia z domów, ale władze starają się ograniczyć liczbę ludzi na ulicach. Gdybym na przykład musiała pojechać do swojej pracy, to po drodze mogę zostać zatrzymana przez policję.

– Dlaczego?

– Sprawdzaj, czy rzeczywiście miałam powód do wyjścia z domu. W moim przypadku może to być nagle wezwanie do pracy. Co prawda na co dzień w laboratorium zajmuję się innymi sprawami, ale pew-

nego dnia może się okazać, że będę musiała pomóc na przykład przy produkcji środków do odkażania. Dlatego dostałam specjalny identyfikator, który umożliwi mi swobodne przemieszczanie się po mieście w razie takiej policyjnej kontroli. Do chwilowego przebranzowienia mogą też być zmuszeni lekarze, którzy nie są specjalistami od chorób zakaźnych, jeśli tylko władze uznają, że jest potrzebna ich pomoc. Ale to nie jest tak, że trzeba kogoś zmuszać - ostatnio zgłosiło się 85 tysięcy wolontariuszy: lekarzy i pielęgniarek, z czego około 20 tysięcy jest spoza stanu Nowy Jork! Chcą jednak przyjechać i pomagać.

– Czy praca w domu wpłynęła na wysokość twoich zarobków?

– Nie, dostaję taką samą pensję, jak przed epidemią. Oczywiście w domu nie mam całego sprzętu laboratoryjnego, dlatego skupiamy się na opracowywaniu różnych protokołów i materiałów naukowych, poza tym zajmujemy się nauczaniem innych, dużo jest też papierologii. Nasz szef organizuje także dużo szkoleń internetowych, do tego wielu z nas jest bardzo aktywnych w mediach społecznościowych, więc chociaż siedzimy w swoich domach, to generalnie nuda nam nie grozi.

– Około 28 milionów Amerykanów nie ma żadnego ubezpieczenia zdrowotnego, następne 60 milionów ma jedynie bardzo ograniczone ubezpieczenie. Kończy się to tym, że aż 60 procent bankructw osób fizycznych jest efektem leczenia, bo za operację w szpitalu trzeba było zapłacić na przykład 120 tysięcy dolarów. Leczenie koronawirusa też tanie nie jest, bo za samo badanie na obecność koronawirusa osoby nieubezpieczone muszą zapłacić ponad trzy tysiące dolarów.

– Koszty ubezpieczenia są rzeczywiście bardzo wysokie, więc wielu Amerykanów na nim oszczędza, a potem jest dramat, bo za poród trzeba zapłacić 30 tysięcy dolarów. Pobyt w szpitalu to średnio wydatek około 10 tysięcy. Ostatnio władze obiecały, że każdy zarażony koronawirusem będzie leczony, ale o tym, kto za to leczenie zapłaci, na razie w mediach nie się nie mówi.

* Empire State Building świeci się na czerwono w rytmie bijącego serca
* Największym znanym źródłem infekcji w USA jest obecnie... więzienie w Chicago

– W grudniu wylatywałaś do USA i zapewne inaczej wyobrażałaś sobie wtedy pobyt w Nowym Jorku, a tymczasem okazało się, że mieszkasz w jednym z najbardziej zarażonych wirusem miast. Mieszkałaś w Olsztynie, nie myślałaś o powrocie?

– Władze imigracyjne odradzają wszelkie podróże, ale przede wszystkim w tej chwili powrót do Europy jest po prostu niemożliwy. Poza tym muszę przyznać, że mam duży dystans do tych wszelkich statystyk. O tym, że Chińczycy je fałszowali, dzisiaj nikt nie ma żadnych wątpliwości, w Stanach liczba zarażonych też jest ogromna, ale musimy pamiętać, że jest to m.in. efekt olbrzymiej liczby codziennie przeprowadzanych testów. Natomiast w Polsce, co ostatnio słyszałam od koleżanki, zmarło w ciągu nocy 40 osób, ale do ofiar koronawirusa zaliczono tylko dwie, bo jedynie one miały wcześniej przeprowadzone badania.

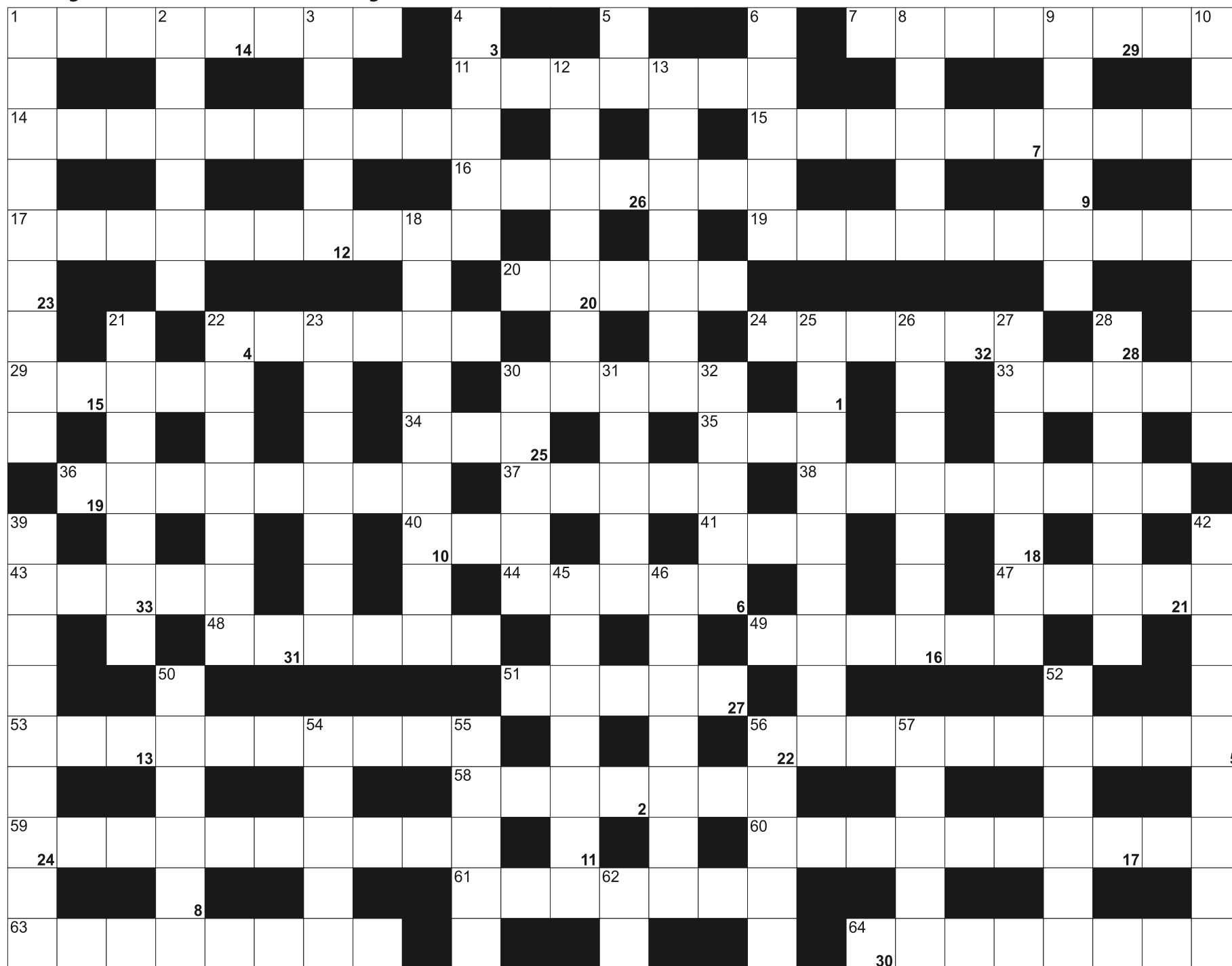
ARTUR DRYHNYCZ

a.dryhnycz@gazetaolsztynska.pl

MAGDALENA PARYS

Absolwentka V LO w Olsztynie (2011), magister Biotechnologii Medycznej (rok 2016, Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii, Uniwersytet Gdański & Gdański Uniwersytet Medyczny), od 2016 roku pracowała w VIB-KU Leuven Center for Cancer Biology (Belgia), natomiast w grudniu 2019 roku podpisała kontrakt z nowojorskim laboratorium Memorial Sloan Kettering Cancer Center.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13	14	15		16	17	18		19	20	21
22	23		24	25	26	27	28	29	30	31	32	33												

POZIOMO: 1) kanalizacja deszczowa potocznie; 7) stolica stanu Queensland w Australii; 11) Japonka lub Chinka; 14) przemysł rozrywkowy; 15) w telewizji i w gazecie; 16) żołnierz z kuszą; 17) Krzysztof, twórca filmowego "Dekalogu"; 19) kłótniwy człowiek; 20) zgarniają śnieg z ulic; 22) topola nadwiślańska inaczej; 24) Bartłomiej; 29) sosna lub świerk; 30) mleczny napój; 33) z jej liści odżywka do włosów; 34) materiał żałobny; 35) wschodni ksiądz; 36) z wtyczką; 37) tarcza Zeusa; 38) zakład naukowo-badawczy; 40) mocny napój piratów; 41) płynie przez Jezioro Bodeńskie; 43) dwie do brydza; 44) pnąca w lasach tropikalnych; 47) Rubinstein, polski pianista; 48) trzecie miasto

Kenii; 49) końcówka trąbki; 51) budują żeremia; 53) ośmieszający portret; 56) mąż ulegający żonie; 58) czarno-białe ciastko z kremem; 59) "Śluby ... " A. Fredry; 60) miasto ze Ścianą Placzu; 61) francuski poeta, przywódca Plejady; 63) duży krokodyl; 64) ... Ferrand, stolica Owernii.

PIONOWO: 1) Baszkiortostan inaczej; 2) silna zazdrość; 3) gorejący w Biblii; 4) na zebrze; 5) krótko o sobie; 6) porcja; 8) nad nim Lyon i Genewa; 9) kołyszą się w sambie; 10) ogół biskupów w Polsce; 12) bożonarodzeniowe widowisko sceniczne; 13) miasto starogreckiej poetki Korinny; 18) łańcuch górski ze szczytem K2; 21) materiał na koszule; 22) resztk

materiału; 23) duży mebel kuchenny; 25) wspina się na Matterhorn; 26) rycerz okrągłego stołu, kochał Izoldę; 27) niejeden poległ pod Grunwaldem; 28) członek zakonu Ignacego Loyoli; 30) siedziba władz Rosji; 31) grupa popierających się osób, szajka; 32) wyzwywiej z kuchni; 39) wiernikowanie ucha; 42) osoba aresztowana; 45) wynik mnożenia; 46) przepływa przez Mostar; 50) z ziół lub narciarski; 52) gigant na stoku; 54) brytyjska sieć hipermarketów; 55) strona monety; 56) duża kromka chleba; 57) zły karzeł ze skandynawskich wierzeń; 62) symbol antymonu.

Chleba naszego powszedniego

ZE SKLEPÓW
ZNIKŁO SPORO
PRODUKTÓW, PRZED
WSZYSTKIM MAKA
I... DROŻDŻE. A TO
ZNACZY, ŻE JESTEŚMY
PRZYGOTOWANI NA
WYPIEKI. Z ROKU NA
ROK CORAZ WIĘCEJ
LUDZI PIECZE WŁASNY
CHLEB. SKĄD O TYM
WIEMY? CHWAŁĄ
SIĘ TYM W SOCIAL
MEDIACH.



Upieczony własnoręcznie chleb to powód wielu lajków na Facebooku. Nic więc dziwnego, że chętnie się nim chwalimy, ale żeby mieć się czym pochwalić, trzeba najpierw na to zapracować. Największą dumą jest pieczywo wyrobione własnoręcznie, nie przez maszynę. Niektórzy zapewne pamiętają serial „Czterdziestolatek”, gdzie kobieta pracująca opowiadała pani Magdzie, że kiedy mąż cały wnerwach, to żona powinna upiec ciasto. Zapach ciasta miał mieć kojący wpływ na znerwicowanego żonkosia. I sporo w tym racji. Ale, ponieważ cukier to biała śmierć, zdrowiej będzie upiec chleb. I jestem w stu procentach przekonana, że zapach pieczonego chleba jest równie kojący, a może nawet bardziej, bo wielu z nas kojarzy go z rodzinami u babci.

... DAJ NAM DZISIAJ

Kiedyś w każdym wiejskim (podejrzewam, że i w miejskim) domu piekło się chleb. Często do młyna wożono swoje zboże, które po zmieleniu zabierano do domu w postaci mąki, która służyła nie tylko do pieczenia chleba, ale do innych zagęszczania sosów, zup, smażenia placków, naleśników, przygotowywania żuru i w końcu pieczenia ciast. Chleb był jednak pierwszoplanowy. Dziś oskarżany jest nie tylko o to, że dodaje nam kilogramów, ale także jesteśmy straszeni glutenem (nie każdy go trawi - o tym piszemy na str.17) i „chemią”, którą jest spryskany od ziarna po

wypiek. Jest jednak sposób na „chemię” — ekologiczna mąka i własnoręczny wypiek. I coraz więcej osób się na to decyduje. Można też uchronić się przed glutenem, piekąc chlebek na przykład z mąki kukurydzianej lub upiec go bez dodatku mąki, czyli z samych ziaren. Swoje wyroby piekarnicze proponują gospodarstwa agroturystyczne, ale też hotele i restauracje.

JEMY CHLEB OD PONAD 10 TYSIĘCY LAT

Niezwykle jest to, że chleb jest z nami od 10-14 tysięcy lat! Tego się nie da zbagatelizować. Oczywiście na początku wyglądał nieco inaczej — przypominał placek, podługomyk, czy macę. Był więc płaski i taki jada się jeszcze między innymi w krajach śródziemnomorskich. U nas z czasem stał się pulchny. Dziś chleb pieczemy w Polsce głównie na drożdżach lub na zakwasie, który jest bardziej ceniony z uwagi na swój dobroczynny wpływ na florę bakteryjną układu pokarmowego człowieka.

Chleb to przede wszystkim mąka, woda, sól oraz zakwas lub wspomniane drożdże. Można też użyć proszku do pieczenia. To taka podstawa, reszta składników jest już bardzo różna. Najczęściej do ciasta chlebowego dodajemy ziarna zbóż (pestki dyni, słonecznika, siemienia lnianego) i zioła. Najbardziej charakterystyczna jest czarnuszka. Daje niezwykle zapach. Trzeba z nią jednak uważać, żeby nie przesadzić, bo jest bardzo aromatyczna.

NIE TYLKO MAKA, WODA I SÓL

W księgarniach jest coraz więcej książek kucharskich, w których można znaleźć przepisy na pieczywo, są też całe publikacje poświęcone domowemu wypiekowi pieczywa.

— Z takiej właśnie książki dowiedziałem się, że to wcale nie jest dobrze przykrywać rosnące ciasto na chleb ściereczką lnianą, jak nas uczono — opowiada Józef Zysk z Lidzbarka Warmińskiego, który od dawna nie tylko piecze sam chleb, ale jest też posiadaczem żarna do mielenia zboża. — Okazuje się, że powinniśmy przykrywać je folią, żeby nie wysychało.

Zwolenniczką domowego pieczenia chleba jest między innymi Agnieszka Maciąg, w której książce „Smak miłości” można znaleźć kilka prostych przepisów, np. na chleb ziołowy, z tymiankiem, rozmarynem, bazylią, oregano i kminkiem. W tym przepisie modelka i dziennikarka proponuje użycie mąki krupczatki. Do chleba wspaniale pasują też ziarna sezamu, można dodawać oczywiście otręby. Swoich zwolenników ma chleb żytni. Najbardziej polecany jest razowy, ale osoby z wrzodami żołądka lub dwunastnicy powinni go sobie ograniczyć. Ten najbardziej powszechny jest pieczony z mieszkanki pszenno-żytniej. Znakomite jest także pieczywo gryczano-ryżowe, idealne dla osób nietolerujących glutenu. Ciekawostką jest wykorzystywanie w dawnych czasach do wypieków — traw.

MIŁOŚĆ — NAJWAŻNIEJSZY SKŁADNIK CHLEBA

Kolejna ciekawostka to liczba przepisów na pieczywo — trudno byłoby je zliczyć. Już w starożytnej Grecji znano około 50 różnych przepisów jedynie na chleb.

Chleby różnią się składnikami, ale i formą. W naszym województwie, w niewielkim Jedwabnie odbywało się do niedawna Święto Chleba. Piękna impreza, na którą panie, w tym żona wójta piekły chleby, wystawiane później na licytację. Pieniądze zaś z niej szły na cele charytatywne. Czyli przyjemne z pożytecznym. Sama uległam fascynacji chlebem. Piekę go od mniej więcej dwóch lat. Mam swoje ulubione przepisy, ale eksperymentuję z nowymi, wyszukiwanymi w publikacjach i internecie. Jak na razie na pierwszym miejscu znajduje się w mojej kuchni chleb pszenno-żytni, wyrabiany ręcznym robotem i dłońmi (nie w maszynie do pieczenia chleba) z dodatkiem pestek dyni, słonecznika i siemienia lnianego, posypany słonecznikiem i sporą ilością czarnuszki. Piekę go na drożdżach, bo ten na zakwasie wymaga dłuższego rośnięcia (najlepiej kilkanaście godzin), a ja wciąż gdzieś gonię. Jest pyszny. Wystarczy do niego jakiś fajny olej np. z pestek dyni lub oliwa. Zapach pieczonego chleba roznoszący się po całym domu, to druga cudowna rekompensata za poświęcony na pieczenie czas. Pamiętajcie też, że najważniejszym składnikiem chleba jest miłość.

EWA LUBIŃSKA

e.lubinska@gazetaolsztynska.pl



PROSTY PRZEPIS NA SWÓJ CHLEB

Składniki:

5 dkg drożdży świeżych
1 i 1/2 łyżki cukru (może być trzcinowy)
2 szklanki ciepłej wody
3 szklanki mąki pszennej (ja daję 2 i pół, i do tego pół szklanki pełnoziarnistej)
1 płaska łyżeczka soli
Dodatki: siemień lniany i pestki słonecznika (1/2 szklanki), można dać pestki dyni, żurawinę i inne dodatki, według uznania oraz czarnuszkę. I tu jest dowolność. Ja lubię czarnuszkę, więc daję jej dużo — łyżkę lub więcej. Trzeba pamiętać, że jest bardzo aromatyczna i nie każdemu to odpowiada. Za to jest niezwykle zdrowa.

Wykonanie:

Do miski, najlepiej ceramicznej makutry, włóż drożdże i cukier. Utrzyj drewnianą patką aż się

składniki rozpuszczą, dodaj ciepłą wodę, mąkę oraz sól. Możesz użyć ręcznego robota itp. ale ja ucieram patką. Gdy już ciasto nie będzie miało grudek, będzie pięknie jednolite, dołóż do niego dodatki (pestki, siemień itp.), wymieszaj. Przelej je następnie do wyłożonej papierem do pieczenia foremki. Do tej ilości ciasta najlepiej pasuje w rozmiarach: 36/12/8 cm. Ciasto odstaw do wyrośnięcia na ok. 60 minut. Rozgrzej piekarnik z obu stron, bez termoobrotu do 200 st. C. Ciasto przed włożeniem posmaruj pędzelkiem z wierzchu rozmąconym jajkiem (cieniutko) i posyp czym chcesz (ja sypię słonecznik i czarnuszkę). Wstaw do piekarnika na 50-60 minut. Sprawdź po 50 minutach. Na ogół wymaga 60 minut. Ma być lekko złote z wierzchu. Po wyjęciu najlepiej stygnie na kratce.

Będziemy gotowali z szefem kuchni

— TRZEBA BYĆ DOBREJ MYŚLI... BO PO CO BYĆ ŻŁEJ? — PYTA RETORYCZNIE PIOTR DOMAŃSKI, OSOBOWOŚĆ ROKU W KATEGORII DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA NA POLSKIM WYBRZEŻU. JEST OD LAT MIESZKAŃCEM GDAŃSKA, POCHODZI Z WARMII ALE TERAZ BĘDZIE NASZYM EKSPERTEM OD KUCHNI.

Warto zauważyć, że coraz więcej osób gotuje w domu. To wynik zagrożenia koronawirusem. Siedzimy w domu i... „pichcimy”. To taniej i zdrowiej niż korzystanie z gotowych dań i fast foodów. Wychodząc Wam na przeciw tworzymy kącik kulinarny, który ruszy już za tydzień. Z tej okazji chcemy byście poznali bliżej kucharza, który będzie się dzielił z Wami swoimi przepisami kulinarnymi.

Kim jest Piotr Domański?

Już jako młody chłopak opuścił swoje rodzinne strony — Warmię i Mazury.

— Chciało mi się do dużego miasta, więc podjąłem naukę w Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku i w zasadzie już na Warmię nie wróciłem — wspomina. — Ale to nie znaczy, że tak się nie stanie.

Nauka w szkole średniej niewiele wniosła do życia dorosłego pana Piotra, bo nie buduje okrętów, chyba że takie, które można by zjeść. Jest bowiem szefem kuchni w Craft Beer czterogwiazdkowego Central Hotel w Gdańsku.

— Kiedy byłem jeszcze w szkole, postanowiłem odciążyć rodziców finansowo i podjąłem pracę w gastronomii — wspomina Piotr Domański. — Na początku byłem kelnerem, barmanem, w końcu kierownikiem sali. Pracowałem w popularnych, znanych w Trójmieście lokalach, takich jak „Rudy



Fot. Andrzej Kuziak

Piotr Domański należy do Polskiej Akademii Sztuki Kulinarnej

kot”, czy „Żak. Byłem na sali, ale kusily mnie zawsze zapachy z kuchni. Ciągnęło do gotowania. I po kilku latach w różnych lokalach w końcu trafiłem i tam.

Pan Piotr szybko się uczył i zawód kucharza okazał się jego przeznaczeniem.

— Przeszedłem wszystkie szczeble zawodowe — opowiada. — Zrobiłem też kursy pedagogiczne, żeby uczyć. Kocham to co robię i bardzo lubię uczyć, zwłaszcza młodzież i dzieci. Cieszy mnie kiedy robią to z pasją, zaangażowaniem jakie rzadko można zobaczyć u dorosłych.

Tytuł Osobowości Roku nie jest przypadkowy. Pan Piotr od lat współpracuje ze szkołami, domami dziecka, gdzie prowadzi warsztaty, także dla trudnej młodzieży.

— To daje ogromną satysfakcję — mówi szef kuchni.

— Kiedy na przykład przychodziłem do ośrodka integracyjnego, dzieciaki na mój widok bardzo się cieszyły. „Pan kucharz przyszedł! Co będziemy gotowali?” krzyczały radośnie. Co ciekawe, nie wybrzydzały, jadły to co im się zaproponowało, a w czasie tamtych warsztatów przerebiliśmy niemal wszystkie kuchnie świata, także te egzotyczne. Próbowali więc np. ślimaków, owoców morza. Mówiłem im: „najpierw spróbuj, a później oceniaj, czy ci to smakuje, czy nie” i słuchali, próbowali, nawet kiedy mieli wcześniej opory.

Pan Piotr cieszy się, że jego warsztaty i kursy zostają w pamięci dzieciaków.

— Pamiętam taką sytuację, że po jakimś czasie od warsztatów spotkałem jednego z uczestników, który przypomniał mi, że to u mnie po raz pierwszy jadł nieszpulkę — uśmiecha się na to wspomnienie szef kuchni. — Poza tym jeden z uczestników moich warsztatów został kucharzem. Bardzo mnie to cieszy.

Praca z młodymi ludźmi zaczęła się od projektu, do którego pan Piotr został zaproszony, ale kiedy projekt się skończył, postanowił zorganizować warsztaty charytatywne i nadal chętnie to robi. Regularnie współpracuje ze Szkołą Podstawową nr 58 w Gdańsku.

— Robiliśmy nawet takiego małego MasterChef’a. Były nagrody, bo znalazłem sponsorów. Dzieci bardzo lubią uczestniczyć w takich kulinarnych zabawach — opowiada szef kuchni. — Mnie to też daje dużo radości.

Piotr Domański jest członkiem Polskiej Akademii Sztuki Kulinarnej, którą tworzą najlepsi szefowie kuchni, znawcy i propagatorzy sztuki kulinarnej. Dzielą się swoją wiedzą i ogromnym doświadczeniem. Organizują kursy, szkolenia, warsztaty. Ale to nie wszystko. Pan Piotr i jego koledzy, także Ci, którzy do akademii nie należą, organizują różnego rodzaju akcje charytatywne. Zdarzyło im się na przykład, w liczbie stu kucharzy, wdrapać na Rysy i tam zgrillować steki. Pan Piotr musiał wtedy zostać na dole, bo był współorganizatorem, ale mocno wspierał



Fot. Piotr Domański

Ze śledzi można zrobić wszystko — twierdzi pan Piotr

kolegów. To była zbiórka na rzecz jednego z kucharzy. Mężczyzna stracił rękę i potrzebował protezy. To oczywiście nie jedyna taka akcja, w której uczestniczył pan Piotr. Nie odmawia pomocy, bo, poza tym, że znakomicie gotuje i zarządza swoją kuchnią, to jest zwyczajnie dobrym, szlachetnym człowiekiem.

Jak widać, życie polskich szefów kuchni nie kończy się w ich miejscach pracy. Jedną z ciekawszych imprez jest spotkanie pod hasłem Wielka Kolacja Szefów, kiedy w jednej kuchni spotyka się kilkunastu z nich, z całej Polski. Powstają wówczas niezwykle autorskie dania. Pan Piotr na przykład zrobił ostatnio ze swoją ekipą tatarsa ze śledzia z burakami.

— Śledzie uwielbiam i jeść i robić. To wspaniała ryba i mam wrażenie, że to jeden z symptomów mojego zaszewienia na wybrzeżu, zbliżenia duchowego do Kaszub — zwierza się Piotr Domański. — Mam wrażenie, że ze śledzia można zrobić wszystko. Poza tym przyznaję — jestem mięsożerny.

Lidzbarczanin z pochodzenia lubi i promuje także kuchnię warmińską i ogólnie jest wielbicielem potraw polskich. Tylko że lubi je odświeżyć, unowocześnić.

— Czasami wystarczy prosty zabieg — mówi. — Chociażby nasza tradycyjna mizeria. Można ogórki pociąć w paski i już wygląda to inaczej, ciekawiej. Takie proste triki sprawiają, że potrawy wyglą-

dają piękniej, a je się przecież także oczami.

Pan Piotr w swojej kuchni wykorzystuje stare polskie przepisy.

— Mam książkę kucharską z 1898 roku i przepisy w zeszytach, które spisywała moja babcia, a później mama. Wracam do tych starych potraw, ale w nowoczesnym wydaniu. W swojej kuchni wykorzystuję takie warzywa jak skorzonera, czy brukiew. Przyznam, że gotowania uczyłem się też od mojej babci. Ona często robiła kopytkę, kluski śląskie, no i oczywiście pierogi i proziaki. Przyrządzała też znakomite zupy. Najlepszy pod słońcem krupnik, grochówkę, czy rosół, który powstawał z trzech rodzajów mięsa. Jej kuchnia mnie inspirowała. Bardzo dobrze gotuje też moja mama, dlatego lubię polską tradycyjną kuchnię.

O tym, że przyrządzanie potraw to dla pana Piotra nie tylko zawód, ale i pasja, świadczy także to, że gotuje również w domu.

— Trochę mi w tej kuchni domowej ciasno — śmieje się. — W pracy mam o wiele więcej miejsca, no i warsztat lepiej wyposażony, więc czasami łapię się na tym, że czegoś mi brakuje, na przykład jakiegoś narzędzia. Poza tym, jak robię zupę to zapominam, że jest nas w domu tylko dwoje (dzieci są dorosłe) i gotuję 10 litrów. Zdarza mi się dzielić później z naszymi przemyłymi sąsiadami. Oni zresztą też przynoszą mi do spróbowania swoje potrawy. To bardzo sympatyczne.

Pan Piotr nie lubi marnować jedzenia.

— Jestem zwolennikiem wykorzystywania wszystkiego co nadaje się do jedzenia. Skoro jemy szczypior z cebuli, to powinniśmy też jeść listki rzodkiewki, Zdrobiu też nic się nie marnuje w mojej kuchni. Podroby trafiają do garnków. Pamiętam, że moja babcia robiła znakomite cynaderki, żołądki, serca. Zależę też innych do tego by nie marnować żywności, bo pamiętam o tym, że nie każdy na tym świecie ma szczęście żyć dostatnio. W Polsce jedzenia nie brakuje. Jeśli ktoś myśli inaczej, niech obejrzy zdjęcia z Afryki umierających z głodu dzieci. Jestem na tym punkcie wrażliwy, dlatego uczę jak wykorzystywać wszystko co da się zjeść, a można z tego zrobić smaczne i zdrowe dania. W każdym razie w mojej kuchni nic się nie marnuje i polecam to innym.

Drugim dowodem na to, że dla pana Piotra gotowanie to także pasja jest to, że często zdarza mu się w innych restauracjach fotografować dania.

— Żona się denerwuje, że idziemy na romantyczną kolację, a ja wyciągam telefon i robię zdjęcie potrawy — śmieje się kucharz. — W wielu lokalach już się do tego przyzwyczaili. Personel mnie zna, rozpoznaje, wiedzą, że jestem szefem kuchni i rozumieją moje zachowanie. Już za tydzień pierwszy kącik kulinarny.

EWIA LUBIŃSKA

e.lubinska@gazetaolstynska.pl